ZABAWY OBYWATELSKIE.

Nro I.

PRZEZ

PIOTRA SWITKOWSKIEGO.

ROKU 1792.

ZAWIERA

Dzieła tego Numerów cztery do końca tego roku, kosztuią przez pocztę zł: 12. bez poczty zł: 8. Każdy Numer kosztuie osobno zł: 2. gr: 15. a znayduie się w Warszawie w Expedycyi na Trębackiéy ulicy Nro 636. zaś na Prowincyach w Księgarniach zwyczaynych.

WSTĘP.

Zważaiąc przez lat kilkanaście ſtan *Litteratury* naſzey, poſtrzegliśmy w niey znaczny ieden niedoſtatek. To ieſt niedoſtatek wiadomości względem *Litteratury* obcey. Mamy zdawna piſarzów różnych; którzy nam obſzernie donoſzą co ſię gdzie dzieie, mamy takich co nas nieprzerwanie uwiadomiaią, o wſzelkich politycznych przypadkach, o potocznych także i poſpolitych zdarzeniach. Za ich pilnym ſtaraniem, wiemy nawet, że ſię ten lub ów xiąże urodził, lub umarł, że ſię inny ożenił; Inni w dzieiach opowiadaią nam co ſię działo dawniey, Poeci bawią nas lub radzą ſwemi rymami, Politycy radzą i proiektuią iakbyśmy mogli być ſzczęśliwemi. Ale nikt do-

tąd nie znalazł się, coby nam oznaymił co gdzie piszą, czém się bawią uczeni, różnych kraiów, iaki iest stan Literatury Europeyskiey, duch który się w niey wydaie, i rodzay nauk który nad innemi górę bierze. Postanowiliśmy tedy w tém piśmie utorować drogę Polskim Pisarzom, wystawuiąc obraz *Litteratury obcey*. Przez obraz ten nie rozumiemy czcze wyliczanie tytułów książek wszelkich, coby było robotą nudną i na mało się przydaiącą naszym współ-obywatelom. Ale wystawienie krytyczne treści Pism nowych, w różnych kraiach i językach wychodzących, a to co nayważnieyszych, dla społeczności nayużyteczneyszych, i Polskiego Obywatela interessować mogących.

Przez to spodziewamy się poprawić zdania panuiącego między nami względem niektórych narodów. // Dotad w Polszcze zaięci byliśmy wielkim uprzedrzeniem do samey litteratury Francuskiey. Francyą mieliśmy tylko za przy-

bytek rozumu ludzkiego, z niey wyglądaliśmy tylko dzieł uczonych, rozumieiąc, że tam tylko, iak mod i ſtroiów, tak też i pism naywybornieyſzych, tworzą ſię wzory. Te uprzedzenie zachodziło tak daleko, iż nawet brzydziliśmy ſię tym i gardziliśmy co nie było Francuſkiego. Oſobliwie zaś chydziliśmy z pism wſzelkich Niemieckich. Na okazanie naywiększego naſzego wſtrętu, od wſzyſtkiego co było napiſane w Niemczech, używaliśmy wyrazu, że to było *Deytcz*, iakoby daiąc znać, że w Niemczech co tylko piſzą, muſi to być coś ociężałego, nieprzyiemnego; że Niemcy nie mogą mieć w piſaniu, owey przyiemności, owych wdzięków i powabów, które znayduiemy w piſmach Francuſkich; nakoniec że Niemcy nie maią tyle dowcipu i byſtrości, aby mogli wynaleść co powabnego, intereſſuiącego do czytania.

Jeżeli chcemy ſię okazać roſtropnemi, ſłuſzność każdemu komu ſię należy oddaiącemi, i wcale nieuprzedzonemi,

powinniśmy odmienić te zdanie. Naypięknieyſze czaſy dla Litteratury Francnſkiey iuż minęły. A zaś czaſy te, ſławne i chlubne naſtały dla Niemców. Niemasz Narodu w Europie, w którymby teraz nauki tak kwitnęły, iak w Niemczech. Niemasz kraiu, w którymby rozum ludzki takie uczynił poſtępki w wiadomościach powſzechnych, iak w Niemieckim. Niemieckie Akademie naydokładniey urządzone w świecie, Niemiecka żelazna pilność, Niemiecka druku wolność, i chciwość czytania po wſzyſtkich klaſſach ludu rozſzerzona; Niemieckie Litterackie uſtanowienia, biblioteki prywatne po miaſtach, dla publiczności otwarte, wſzyſtko, wſzyſtko pomaga do tego, że ten narod, między wſzyſtkiemi, Angielſkiego nawet, nie wyiąwſzy, ieſt nayuczeńſzy i wart aby iego światło było poważane i od innych narodów czerpane. W Niemczech to dziś daie ſię widzieć, o czém żadnego wieku, w żadnym innym narodzie nie ſłyſzano. To

ieſt, drukuią ſię tam od czaſu do czaſu ſtarodawne piſma, co po bibliotekach od 2,000. lat botwiały, —— Syryiſkie, Arabſkie, Heybrayſkie, Greckie, i znayduią tyle biegłych w tych ięzykach, że ie rozkupuią, tłómaczą, kommentuią, i krytykuią. Po Akademiach i Gymnazyach, nie znaydzie Profeſſora, któryby nie rozumiał doſkonale ięzyka Greckiego i Łacińſkiego. Wſzyſtkię zaś ięzyki narodów Europeyſkich, Uczeni Niemieccy umieią lub przynaymniey rozumieią tak, iż nigdzie w Europie, zacząwſzy od Petersburga aż do Lizbony, nie wychodzi z druku nic ważnieyſzego, coby natychmiaſt w Niemczech nie było na niemiecki ięzyk przełożone i wydrukowane. Narod ten korzyſta więc z światła całego narodu ludzkiego, czerpa z żrzodeł, które płyną w Anglii, Hiſzpanii, Portugalii, Francyi, we Włoſzech, Szwecyi, Danii, i naſzey Polſzcze.

Przy tak obſzernych wiadomościach, kto ſię nie domyśli, iak daleko musi ſię

rozciągać litteratura Niemiecka, iak na wiele dzielić się odnóg? Zaiste zdumiewać się trzeba, nad ogromnością pracy i pilności Niemieckiey. Przedsięwzieli oni i wykonali takie dzieła, które zdały się przewyższać wszelką możność ludzką, zgłębili i rozwiązali takie trudności, które miano za niedostępne dla rozumu ludzkiego. Wszystko ich pociąga na siebie uwagę, wszystko im winno wielką poprawę i wydoskonalenie, Teologia, Filozofia, Kaznodzieystwo, Dzieie dawne i nowe Rymotworstwo. Fizyka, Historya naturalna, Górnictwo, Rolnictwo, Ogrodnictwo, Edukacya publiczna i prywatna, Nauka Lekarska, Nauka Feldszerowska, Budownictwo, wszystkie zgoła wiadomości potrzebne dla człowieka, zdobiące go i pomnażaiace iego prawdziwą szczęśliwość, kwitną teraz i co dzień się przez nowe wynalazki pomnażaią doskonalą w Niemczech. O których gdy tu wiadomości choć krótko ale iednak dokładnie umieszczać będziemy, nie zasłużemyż przez

to ſobie na wdzięczność wſpół-Obywatelów naſzych?

W rzeczy ſamey ieżeli *Polak wolny* chciwie czyta Piſma, które raz tylko naſyciwſzy iego momentalną ciekawość, iuż mu ſię potém na nic prawie nie zdadzą; nie można wątpić, żeby nie ſmakował w tém które wyſtawi mu wydok co nayokazalſzy, i naygodnieyſzy każdego dobrze edukowanego człowieka; widok rozumu ludzkiego nieſkończenie odmieniaiącego ſię, tu powſtaiącego, indziey upadaiącego, tam byſtrym lotem wzbiiaiącego ſię nad obłoki, gdzie indziey czołgaiącego ſię leniwo po ziemi; wſzędzie niezliczone i rozmaite płody wydaiącego. Zdaniem naſzym ieſt to ſkarb nieoſzacowany, dla większey części Polaków dotąd zakopany; ſkład wiadomości, odkryciów i wynalazków dobro ſpółeczności pomnażaiących, lub do iey ſzczęśliwości zmierzaiących, który tu otwieramy. Możemy ſobie tedy podchlebiać, że wſpółobywatele nasi nie pogardzą nim; ale że

zważaiąc, iż w nim umieſzczona treść wiadomości użytecznych, zdać ſię może nie tylko dla nich ſamych w różnych okolicznościch, w których ſię znaydować mogą iako Rodzice, Panowie, Goſpodarze, Sędziowie, lub Prawodawcy, ale nawet i ich Potomkom w naypóżnieyſze czaſy, zachęcą nas do iak naywiękſey pilności w tem użytecznem przedſięwzięciu.

Nie ſamę iednak *Litteraturę* wyſtawiać tu, ale też i ściągaiące ſię do niey okoliczności, ieſt naſzym zamiarem, dla tego umieſzczone tu będą, rozrządzenia różne powściągaiące lub rozwalniaiące wolność druku, uſtanowienia dążące do pomnożenia iakich nauk, okoliczności ściągaiące ſię do ſławnych Uczonych.

A że te *Zabawy Obywatelſkie* ſtałyby ſię nudami, gdyby tylko ſamemi naukami bawićbyśmy chcieli Obywatelów, przeto będziemy ie przeplatać wypiſami z dzieł obcych, które nam ſię zdawać będą, co nayzabawnieyſze i nayużytecznieyſze. Zawſze iednak oglądać ſię będziemy na potrzeby i wygody domowe obywatelſkie, i ſtoſować iak nayściśley do nowych przepiſów Naywyżſzey kraiowey zwierzchności.

ZABA-

ZABAWY
OBYWATELSKIE.
Nro I.

Stan ninieyszey Litteratury Angielſkiey.— Przez Pana Forſtera *Bibliotekarza Elektora Moguncкiego.* *

Anglia niemniey ieſt ſławna przez ſwoię litteraturę, iak przez ſwe bogactwa, kolonie, handel i manufaktury. Jednak mniey tam ieſt ludzi, którzyby z ſamego Kſiążek piſania żyli, niż w innym iakim Kraiu. Oſoby maiętne z wyżſzych i niżſzych ſtanów, ludzie pierwſi w Kraiu, którzy ſą przy ſtyrze rządu, przewodnicy świata wiel-

* *P.* Forſter *ieſt iedyny z Europeyczyków, który będąc Cudzoziemcem tak poſiada ięzyk Angielſki, że w nim został Autorem Klaſsycznym; nikt tedy niemoże z obcych dać takich wiadomości o litteraturze Angielſkiey, iak on.*

A

kiego, którzy iego dziwactwa i zabawy znaią naylepiey, maią fobie za honor być liczonemi, między pifarzów kraiowych, i albo poważne, użyteczne nauki fwemi wynalazkami zbogacać, albo wielkie publikum zabawiać żywą wymową, ucinkami dowcipnemi i prawdę wyftawuiącemi opifami, a nawet fkłaniać go i podbijać nieiako, albo ambicyi, albo też chciwości fwoiey. Jako tedy wyobrażenia wfzelkie z uważania pochodzą, tak obyczaie, odmiany guftu i mody, toż przypadki ninieyfze świata wpływaią widocznie w fposób myślenia tey klassy Autorów, którzy będąc fami albo pierwfzemi fprężynami, albo przynaymniey naybliżfzemi fpektatorami na wielkim teatrze świata, udzielaią publiczności w pifmach fwoich ducha tego, którym fami byli przeniknieni. W rzeczy famey, kiedy fię zważa pilnie, fpoftrzega fię ślady, które okazuią związek ninieyfzey litteratury Angielfkiey z nowemi dzieiami tey wyfpy.

Sam ięzyk Angielſki od *Steelego* i *Addiſona* nie doznał prawda iſtotnego przetworzenia, ale wielki ſpór kraiu macierzyſtego z ſwémi koloniami, ſpółkowanie z woyſkami poſiłkowémi, ugadzanie ſię z nieprzyiaciółmi, poznanie ſię z nowémi przedmiotami, z dalekich Kraiów, i z teatru woiennego, coraz powiękſzaiąca ſię ważność okoliczności Indyiſkich, nakoniec odkrycia uczone i wynalazki mechaniczne czasów naynowſzych, zbogaciły bardzo ten ięzyk i nadały wielu obcym ſłowom prawo obywatelſtwa. Gazety, iako takich nowych ſłów pełne, ſą pomocą do ich prędkiego i ſtatecznego rozſzérzenia ſię po Kraiu, i nadaią im trwałą iſtność. Gdyby powſtali owi dway ſławni piſarze, i ſłuchali iakby *Burke* lub *Scheridan* mówił w Brytańſkim ſenacie, wyznaliby ieden przed drugim z zadumieniem, iż dla nich ięzyk Angielſki ſtał ſię obcym; gdy iaki rzemieślnik, wytłómaczyłby im wſzyſtkie nie rozumiane ſłowa, i byłby ży-

wym komentarzem tych wſzyſtko rożbieraiącym, mówcom.

Lubo większa część słów i nowych wyrazów ginie i przemija tak prędko, iak mody nowe, które oznaczaią, iednak niektóre z nich, wraz z ulubionemi tłómaczenia się ſpoſobami, nayczęściey od Francuzów, których ięzyk w Anglij także ieſt w modzie, pożyczanémi, ſkładaią ton dobry. Dla tego nawet nie poſpolite zaymuią mieyſce w piękney litteraturze. Piſarze drammatyczni, ſatyryczni i romanſowi, którym na wyſtawieniu przemijaiących obyczaiów wiele należy, dybią na te charakteryſtyczne wyrazy, i tak uwiecżniaią ie.

Nigdy podobno belletryſtowie nieczerpali obficiey z tego źrzódła iak teraz. W dziełach dowcipu kunſzt wynaydowania ma ſwoie granice: i za naſzych czasów ieſzcze to podobno ieſt prawdziwſza, niż za Salomona, iż pod słońcem nic się niedzieie, a ieſzcze mniey wymyśla co nowego. Ex-

cępcye które robią wielkie głowy, ſą tak rzadkie, iż nie warte uwagi. Charakteryzowanie czy to w powſzechności, czy też w ſzczególności, ieſt iuż albo ze ſzczętem przebrane, albo tak niekunſztownie traktowane, że nie może więcey mieć powabu nowości, ani natężać uwagi czytelnika świadomego. Jeżeli nam co ma ſię podobać i nas bawić, muſi ſię koniecznie iakim ſpoſobem do nas ściągać, tak widocznie, żeby to umyſł naſz zaraz odkrywał bez wielkiego natężenia. W naukach poważnych wſzelkie nas ſzczeguły nudzą. Inaczey dzieie ſię w malowaniu obyczaiów. Im ſą ryſſy ſzczegulnieyſze, które tu wſpół-czeſnym iakoby ukradzione ſłużą do wyſtawienia mówiącego obrazu, im one bardziey będą ſię do naſzych okoliczności ſtoſowały; tym bardziey ſię nam będą podobały. W baykach Ezopa znayduie umyſł dziecinny ſwą paſtwę, iak poſpolity ſpektator paſie ſię niektóremi komicznemi lub traicznemi na teatrach

udaniami, i ich znaiomémi przymówkami. Przeciwnie w krótkim momencie, który polorowne czynne publikum iakiego kwitnącego kraiu, może poświęcić piękney litteraturze, w odmęcie zatrudnieniów i zawikłaniu interefsów, życzy fobie każdy, aby miał fobie iakoby wyftawionych przed oczy tych, ź któremi dziś lub iutro ma mieć doczynienia, albo przynaymniey, iakie podobne charaktery, które fię ściągaią do przytomnych, politycznego lub obyczaynego świata okoliczności. Pifarze tedy, którzy chcą aby fię w owym momencie podobali, mufzą koniecznie naśladować tonu owego, który w konwerfacyi panuie, i tą drogą wprowadzić w Kfiążki, nowe flowa po kompaniach używane, które pomału przenofzą fię do innych dzieł i nakoniec ftaią fię klaffycznémi.

Wfzakże nie tylko ięzyk Angielfki pomnożył fię nowémi flowami, ale też nawet bardzo fię wydofkonalił za nafzych czasów, tak dalece, że nowe mó-

wienia ſpoſoby, ſtyl gładki i miły, godzien ieſt tego nayobyczaynieyſzego i nayſławnieyſzego narodu na świecie.

Tym ſamym przyczynom, które pomogły do zbogacenia i wypolorowania języka, przypiſać należy poſtać odmienioną wiadomości uczonych, która ſię wydaie w naynowſzych piſmach Angielſkich. Tu także należy im ſię ſława, że ſą pierwſzym między polorownémi narodami, nayświetleyſzym i naydmędrſzym ludem, która im co do innych okoliczności muſi być przyznana. Jeżeli oświecenie, ieſt to dokładnieyſze, prawdziwſze rzeczy poznanie, i zdatność użycia tego poznania, do wſzyſtkich życia przypadków, tedy bez wątpienia niemaſz narodu, ani niebyło, wyiąwſzy chyba Ateńczyków, któryby we wſzyſtkich ſwych klaſſach dał iawnieyſze i częſtſze dowody rozumu doświadczonego tak w dochodzeniu nieznaiomey, iako też w praktycznem używaniu wynalezioney prawdy, jak naród Angielſki. Lecz

czy Wielka Brytania blisko iuż iest tego punktu, w którym się rozwijanie coraz nowych wiadomości zastanowi, a zatém, gdyż nic na świecie nie spoczywa, nastąpi powrót do ciemności i upadek nauk? nie wyroczniamy, póki nieomylne znaki o stanie zdrowym zapewniaią i sprężyny oświecenia utrzymuią się ieszcze w iak naylepszym skutkowaniu.

Jedna z nayważnieyszych iest w samychże Anglików charakterze. Wolni, żeby się mieli dać ślepo innym powodować, czynni, żeby mieli tylko na pouczaniu się od innych przestawać, dochodzi ich duch, drogą którą sobie obierze, aż do gruntu poznania i poświęca cały teoretyczny kram domysłów pewnemu doświadczeniu, do którego przez własne dociekanie przyszedł. Wynalazek; co bywa skutkiem ślepego i od woli ludzkiey niezawisłego zdarzenia uwiecznia prawda nieraz mierne iakie lub wcale czcze imie. Atoli excepcye, w których rzadcy lu-

dzie przez natężenie ſił umyſłu ſwego, ſami tworzą i od natury ſą uſpoſobieni do wynaydowania, muſzą być w Anglij dla owey ſkłonności do dociekania częſtſze, niż w całey Europie.

Między ważnieyſzémi śrzodkami do pomnożenia literatury ſłużącémi, kłaść trzeba nayprzód bogactwo narodu. We wſzyſtkich narodach ieſt wiele przykładów, że bogactwo rzadko ſię parzy z miłością nauk. W Anglij przeciwnie, gdzie pieniądze i honory tak częſto bywaią owocami talentów i nauk, okazuią bogaci w używaniu ſkarbów ſwoich, że może być związek obfitości z rozumem. Jak tam właściwie pracuią, aby potém zażywać, tak czuią też tam bardziey, niż kędy indziey, że prawe używanie życia zawiſło od rozumnego oſzczędzania ſił, i odmiany guſtowney przedmiotów. Zbytek ma tam iakąś gruntowność, gdyż zmierza zawſze do użyteczności i wygody równie iak do zmyślney uciechy; i pod czas gdy w bogatym iakim barba-

rzyńcu zwierz ſam tylko zażywa, i ſame pieniądze bez żadnego obracania naſycaią duſzę ſkąpca, ma tu ſtaranie iaki taki o duſzę i ciało razem. Nigdzie czytanie nie ieſt tak potrzebą konieczną, iak w Anglij, i nigdzie kochanie ſię w Kſiążkach, przepych w edycyach, druku, papierze i ozdobach niezaſzły tak daleko iak tu. Przedſięwzięcia Kſięgarzów Londyńſkich uſprawiedliwiaią te twierdzenie. Handel ich zaſadza ſię na zakupowaniu całych bibliotek, które potém oſobno przedaią, Roku 1789. *Rabſon* i *Edwards* dali 40,000. talarów za ſławną kollekcyą Kſiążek Wenecyanina *Pinelli*, a co tylko była odpakowana, ofiarowano im zaraz za ſamę iednę biblią 3000. talarów. Inne oſobliwości z téy Kollekcyi przedane były za ſummy bardzo wielkie. Sami Kſięgarze Londyńſcy, na początku R. 1790. wyſtawili do przedania 300,000 kſiążek. Oprócz mnogiey liczby gazet i piſm mieſięcznych, które chciwość czyta-

nia ludu pospolitego nasycaią, wyszła moc wielka książek we wszystkich odnogach litteratury, które także znalazły wiele tysięcy takich co ie wykupili. Ten wielki odbyt, i nienaruszone prawo własności, sprawiły, że Księgarze mogli za rękopisma ofiarować summy, na które się trzeba zdumiewać. Przykład *Robertsona*, który za swoie dzieie Ameryki wziął 3000. funtów szterl: nie był iedyny w swym rodzaiu. Księgarz *Cadell* kupił prawo do przedawania nieśmiertelnych pism *Gibbona* za 50,000. talarów Ale tę *honorarium* ieszcze iest małe w porównaniu 2500. czer: zł: które *Faulder* zapłacił za dwa tomy in 8vo archidyakonowi *Pulen*, który był napisał *Filozofią polityki* i *moralności*. Nawet mnieysze dowcipy pewne tam są nadgród za swe prace niemałych. *Greadheed* otrzymał od Księgarza 800. talerów za manuskrypt traiedyi swoiey. Choć tylko sama wielka znaiomość wytwornych pism, może niecić i utrzymywać te upodo-

banie w dziełach wybornych, iednak to ieſt pewna, że tak gorliwe wſpomaganie talentów, w pewnych okolicznościach wiele dokazuie i może zachęcić ludzi do natężenia wſzyſtkich ſił ſwoich.

Niemoże być nigdy wſpanialſze używanie bogactw, iak w owych uſtanowieniach i funduſzach, w których ubożſzym nawet oſobom podaie ſię łatwa ſpoſobność rozſzerzenia ſwoich wiadomości. Anglia, tych oſobliwie czasów, obfituie bardzo w te pomocy. Oprócz znaiomych iuż bibliotek, które dla publiczności ſą darmo otwarte, wyſtawił niedawno chimik *Cavendish* bardzo ſzacowny zbiór kſiążek nader ważnych do znaiomości natury i oſobliwych doświadczeń ściągaiących ſię. Tegoż ſamego roku ieden duchowny nazwiſkiem *Cracherode* który ieſt iednym z Kuratorów Brytańſkiego Muzeum, poſzedł za tym przykładem otwieraiąc dla publiczności wyborną bibliotekę, dla którey wyſtawił ſwym

kofztem nowy budynek. Oprócz sławy, którey z nauk doftąpili obydway bracia *William* i *John* Hunter, mieli oni ieszcze ten wspaniały ambit, że wielki maiątek z praktyki lekarskiey zebrany, na uwiecznienie swego imienia obrócili. Wiadome iuż iest pyszne *Museum* starszego brata niedawno zmarłego, który był iednym z naywiększych lekarzów, anatomistów i akkuszerów w Europie. Złożył on w nim zbiór Kfiążek bardzo wybornych, skarb rzadki anatomicznych preparatów, nader dokładny i prawie nieoszacowany gabinet monet i medallów, i gabinet historyi naturalney, do używania akademij będącey w *Glasgów*. Roku 1790. w Czerwcu *John Hunter* otworzył także gabinet naturalny, który osobliwie co do anatomij porównywaiącey, niema sobie podobnego. — Sir *Joseph Banks* co świat morzem obiechał, prezydent Towarzystwa nauk, daie dotąd ieszcze publiczne śniadanie tak narodowym, iak obcym

uczonym, i wolne używanie naywiększego na świecie herbarza, z rzadką szczodrobliwością. Wielkich zasług swoich ku społeczności, w odbytych wielu podróżach dalekich, dla poznania natury, i w wydaniu na świat dzieła swego botanicznego bardzo pysznego, ma on teraz dopełnić przez nową podróż bardzo trudną do pośrzodka *Afryki* dla poznania, tak mało wiadomey tey części świata, i iey natury.

Odtąd iak *Lock* wygnał z metafizyki wrodzone wyobrażenia (*ideas innatas*) Angielscy filozofowie pokładali całą swą nadzieię w postępkach Fizyki experymentalney. Zbliżenia się ku prawdzie, wyglądaią oni tylko z tego źrzódła: a choćby też nadzieie te były uroieniem, to iednak sprawuią one to, iż są powodem do wielu uważaniów i odkryciów, które nie będą daremne, gdyż ie dowcipna iaka głowa ułoży porządnie i z nich iaki wyciągnie systemat. Ale i te praktyczne dociekanie natury, wspiera bardzo ró-

wnie bogate iak ciekawe publikum Angielſkie. Lord *Schelburne* ninieyſzy *Marquis de Lansdowne*, był iednym z tych co łożyli wiele na fizyczne doświadczenia ſławnego *Prystleya*. Niektóre z nayważnieyſzych odkryciów w Elektryce winna publiczność gorliwości hrabiego *Stanhope*. Wielcy chimicy, *Kirwan* i *Cavendiſch*, ſą to maiętni ludzie, którzy nie żałuią maiątku, kiedy idzie o iakie doświadczenie koſztowne. Bardzo uczone wiadomości pierwſzego, względem powietrza palnego (*phlogiston*) wyſzły niedawno z druku.— Po dzieſięcioletnich bardzo nudnych pracach i nayſubtelnieyſzych doświadczeniach, *Crawford* wydał nakoniec drugą edycyą ſwego wybornego dzieła, *o ſpoſobie, iakim powstaie ciepło zwierzęce*. *Walſch*, kazał ſprowadzić z *Surinam* żywo elektrycznego węgorza, aby iego oſobliwſzych przymiotów dochodził. Doktór *Schmidt* z przywiązania do nauk, zakupił od ſukceſſorów Linneuſza, bo-

taniczne zbiory, które potym uczonym Szwedzie pozostały. *Sipthorpe* powrócił 1790. roku z swéy podróży do Grecyi botaniczney, i przywiózł skarb nowych roślin i ważne obiaśnienia względem *Theophrastesa* i *Dioscoridesa*. Prawie pod tenże sam czas, *Hawkius* w Niemczech wyuczony mineralog, obiechał też same strony i część Azyi mnieyszey z chęci rozszerzenia téy nauki. Mineralogia, tak długo zaniedbana, stała się teraz ulubioną nauką Anglików, a między innemi gabinet mineralogij *Grewilla* wzniósł się teraz do naybogatszych i naywięcey pouczaiących w Europie. *Pennant* zamknął długie pismo prac swoich szacowną *Zoologią północną*. Jeden aptekarz *Latham*, wydał iedyny dokładny systemat wszystkich dotąd znaiomych ptaków. Lekarz *Hunter*, któregośmy iuż wspomnieli, wyścigał się z wybornym Hollenderskim anatomistą *Kamperem* w opisywaniu gatunków wieloryba, na co niktby tak

wielkich kofztów niełożył. Bolton w *Hallifax* poświęcił fwe wolne godziny od innych robót, opifywaniu grzybów i mchów, które oraz w przyłączonych koperfztychach odmalował.

Drogą, którą fzli z wielką fławą, *Baker*, *Libeerkühn* i *Ledermühler*, udał fię teraz niefpodzianie dofkonały optik *Adams*; iego uwagi względem mikrofkopu, zawieraią opify 359. nalanych anatomicznie, czyli infuzowanych robaczków różnego rodzaiu, polypów i infektów.

Za przykładem zmarłego niedawno lekarza Londyńfkiego *Forhergilla* Dr: *Fordyce* z fwym przyiacielem *Hunterem* ufłanowili *Liceum Medicum Londynenfe*, towarzyftwo, które ma za cel wydofkonalenie lekarfkiey nauki, i wyznaczyło co rok medal złoty za naylepfze pifmo w materyi phyfiologicznéy lub pathologiczney. Nadgrodę tę odebrał Dr: *Hume* za opifanie własności wrzodu. Podobnaż gorliwość i chęć dokładnego poznania ciała lu-

dzkiego przywiodła anatomiſtę *Cruikshanks* do pilnego i trudnego śledzenia naczyń wpijaiących (*vaſa abſorbentia*) przez *Heuſona* odkrytych i do kommunikowania ſwych docieczeń publiczności. Te przykłady okazuią, iak to chęć dociekania bardzo zawiſła od położenia i pomocy. Niemaſz żadney odnogi wiadomości ludzkich, któraby niemiała między tym ludem ſwych pomnożycielów; Jerzy III. ſam wziął oſobliwiey pod ſwą opiekę Aſtronomią, a *Herſchel* ów to Niemiecki wynalazca światów, co ieſt ſławą narodu ſwego, niemógł urość tylko w Anglij.

Komu ſą tayne ſławne Angielſkie żeglugi za ninieyſzego panowania, końcem odkrycia nowych krain i ludów? kto bez zadumienia nie ſłuchał gdy było wſpominane imie *Koka*? ieſzcze nigdy nie były, natura i gatunki ludzi tak wyśledzione, iak od tego nieporównanego i w ſwym rodzaiu iedynego człowieka. Byłoby nieſłuſznością przeczyć, że owe wielkie przedſięwzięcia,

nie ſprawiły w narodzie żadnego wrażenia. Niedawne wyprawienie okrętu iedynie w tym celu wſpaniałym, aby drzewo chlebowe rozmnożyć na wyſpach cukrowych, dla lepſzego żywienia niewolników, ieſt to nayſzlachetnieyſzy owoc żeglugi owey na okoł świata. Opiſanie także przypadków i rozbicia ſię okrętu przy *Pelew-wyspach* okazuie widocznie, że mężowie, którym nieſzczęście dało poznać nowe przedmioty, zrobili ſię na wzór *Koka* obſerwatorami, choć do tego nie byli przeznaczeni. Podobnyż duch wydaie ſię w opiſaniu wyſpy *Pulo-Pinang*, którą niedawno Król kraiu rzeczonego *Queda* darował Anglikom dla założenia tam ſkładu handlowego. Kogo niezadziwia śmiałość i cierpliwość, którą okazał *Bruce* w ſwey podróży do źrzódeł Nilu? i poznawaniu okoliczności, tak wielce hiſtoryą dawną, oſobliwie *Judei* obiaśniaiących?

Nie tylko przez właſne dociekanie, ale też i przez pożytkowanie z obcych

odkryciów i wynalazków, usiłowali Anglicy postąpić w oświeceniu narodowym. Jeszcze nigdy niebyło tam przełożonych na oyczysty język książek zagranicznych tyle, iak w tym wieku. Poufałe obeznanie się z Francuzką litteraturą, miało użyteczny wpływ w oryginalne co naylepsze pisma Angielskie; a iako przedtym *Hume* tym sposobem został sławnym dzieiopisem, tak teraz widać oczewiście, że Robertson, Gibbon, i inni wielcy pisarze, zważaiąc obce wzory, naśladowali ie co do sposobu i układania materyi, zaś co do gruntowności i wykonania, daleko ie przeszli. Lecz nie przestawali długo Anglicy na sąsiedzkich Francuzkich wzórach. Żeby mogli czytać Niemieckie chimiczne książki, poczęli się uczyć trudnego języka Niemieckiego. Wnet chimiczne i mineralogiczne dzieła *Bergmana*, *Scheelego* i *Ferbera* były na Angielski język przełożone. Zamilczamy o wielu nowych dziełach — *Trenka* nawet życie (roman) było

razem we trzech mieyſcach przetłómaczone i z nienaſyconą ciekawością od chciwych nowości, czytane.

Anglicy od dawnych czasów zatrudniali ſię przekładaniem na oyczyſty ięzyk Greckich i Rzymſkich Klaſſyków. Jeſzcze niedawno odważył ſię ieden na przetłómaczenie Etyki Aryſtotelesa; a *Potter* który iuż był wytłómaczył Euripideſa, wydał teraz po Angielſku *Sophokleſa*. A że to mogłoby być przyczyną do zaniechania wcale ięzyków greckiego i łacińſkiego, przeto ukazał ſię właśnie teraz przeciwny fenomen, to ieſt: *Simſon* Miltona przełożony wierſzami greckiemi. Przekładania wierſzem Angielſkim, *Luzyady* Camoenſa, *Araukany* Ercilli, tož dzieł Danta, Taſſa i Metaſtazyuſza, iako bardzo ſzacowne proby talentu poetycznego, który przez to okazali *Mickle*, *Hoole* i *Hayley* godne tu oſobliwego wſpomnienia. Angielſkie rymotworſtwo w powſzechności, nigdy pewnie nie miało świetnieyſzey

epoki iak teraz, tak co do liczby natchniętych, iako też co do ognia prawdziwie nad ludzkiego. *Hayley*, *Cowper*, i *Hoole* słyną teraz przez swe poważne rymotworskie dzieła pełne gustu i erudycyi. Mnieyszych poematów iest bez liczby i napełniaią codzień magazyny i księgarnie. Są one w powszechności niewinne — Nie trzeba zapominać o iednym fenomenie na Angielskim parnasie, to iest: o nie iakiey *Yearsley* mleczarce i *Burus* kmieciu Szkockim, którzy wierszami pięknemi bawią publiczność Angielską. Jeżeli ta para ludzi prostych, dowodzi dawney prawdy, że się Poeci rodzą, okazuie oraz przez niepospolitą erudycyą, którą znać w ich pismach, iak daleko rozszérza się czytanie, po wszystkich klassach ludu Angielskiego. Nawet wspomniona para Poetów choć nayszczęśliwsza nie iest iednak iedyna z klassy ludu prostego.

Można się łatwo domyślić, że kiedy naród ten tak się zna na piękności pi-

ſania i ma tak tworcze wyobrażanie, kwitnąc między nim muſi, ten rodzay rymotworſtwa, który teatrom ieſt właściwy. Gdzie indziey teatr ſłuży częſtokroć do czczego przepędzania czaſu i bywa powierzany ludziom oſtatniego gatunku. Tu od pół wieku Poetę teatralnego, uważaią za nauczyciela publicznego, i ieżeli nieſkończone daią pochwały temu, który potrafi ziednoczyć wſzyſtkie wybornego Poety talenta, nigdy Angielſkie publikum nieubliży wzgardy, lada iakiemu. Ztąd pochodzi, że każdy wierſzopis zanim ſię na teatralną odważy ſztukę, muſi ſię ſam dobrze probować, i albo wcale przedſięwzięcia zaniechać, albo też, ieżeli ſię czuie, natężyć ſił wſzyſtkich. Prawda że minie pół wieku za nim ſię wielki iaki Poeta ziawi, a nawet lat kilka czekać trzeba na iakiego pomiernego, ale Anglicy wolą ſię dawnémi przednièmi ſztukami Schakeſpeara bawić, niżeli dopuſzczać, aby im iakie gryzmoły za wytwor kunſztu udawa-

no. Prędzéy ścierpi tameczna publiczność, kiedy iaki Poeta Schakeſpeara naśladuie, lub ulubione narodowi mieyſca z niego przywodzi. Teraz zyſkał wielkie pochwały *Greathead*, który w nowey ſwéy ſztuce *Regent* nie tylko używa wyrazów *Schakeſpeara*, ale téż okazuie ſkry ognia owego, którym pałał wzór iego. Traiedya także *Sparta*, przez ſławną Poetkę *Cowley* napiſana, była z wdzięcznością przyięta, zaś *Inchbald* odebrawſzy po dwakroć za dwie ſztuki, teatralną palmę, teraz doświadczyła nieſmaku ku trzeciéy, tak że od razu upadła.

Od tak, iak teatralni Poeci *Scheridan*, *Colman*, *Murphy* i *Cumberland* zamilczeli, zdaie ſię że piękna płeć przywłaſzczyła ſobie piſanie ſztuk drammatycznych, tak iak już dawniey ſama tylko piſze romanſe. Znaioma ieſt *Ewelina* i *Cecylia* Pani *Burney*; *Luiza*, *Klara* i *Emmelina* Pani *Helme*, ſłyną dowcipne liſty znaiomey z

pożycia z Johnſonem, *Thrale.* Toż opera *Marianna* przez Panią *Brookes* którey oſobliwie liryczne arye ſłyną; toż drammatyczne ſztuki. poezye eſthetyczne. uwagi Pani *Hannah Moore* i obydwóch ſioſtr *Lees.* Ale iak wieleby nie trzeba wſpominać Kobiet, gdyby przſzło wyciągać imiona z Katalogu 500. Autorów dziś Litteraturze poświęcaiących ſię w Anglij? Między tylu Autorami płci inney, mało ieſt prawda, ſławy wiekopomney godnych, ale iednak ieſt to dowodem, iak na téy ziemi wolney wſzyſtko może ſię udawać. Krytyczna byſtrość i nienawiść tyranów, które okazały, Pani *Montague* broniąc Schakeſpeara, i Pani *Macaulay* w ſwych dzieiach Angielſkich ſą dowodem talentów oſobliwych, które z męſkiémi poſtępuią razem.

Właśnie témi czaſy kwitnał ieſzcze w Anglij pewien rodzay poezyi, który ſamym tylko Brytańczykóm zdaie ſię być właściwym. Zbytki miaſt ſto-

łecznych były zawſze rózgą poetycznych arbitrów chłoſtane, ale w Anglij płodność fantazyi złączona z ſkłonnością do fakcyi, zrodziła śrzedni iakiś gatunek, to jeſt: ſatyrę polityczną. Żaden człowiek cóś znaczący, nawet ani ſam Król nie ieſt wolen od iey napaści; owſzem im kto wyżey ſtoi, tym go ona pewniéy trafia. Jednak ſkutek tych ſatyr bynaymniey nie ieſt niebeśpieczny, nie gniewaią ſię o to, póki tylko śmiać ſię muſzą: i oppozycyi, gdy ią pokonaią dopuſzczaią żartować z drugich do woli. Nic zabawnieyſzego, i dowcipnieyſzego nad piſma Dra *Walcott*, który nikomu prawie z wyſokich urzędników nie przepuſzcza, ſzkoda że te wytwory dowcipu zginą prawie dla potomności, gdyż do nich braknie klucza, to ieſt: osób dziś żyiących i okoliczności, w których ſię znayduią.

W Anglij ieſt ieſzcze iſtotnieyſzy punkt, to ieſt polityka, którym ſię zatrudnia litteratura kraiowa. Do tego

należą naybardziey mowy publiczne w parlamencie względem interefsów publicznych. Od upadku Rzeczpltey rzymfkiey żaden prawie naród niemiał politycznych mówców; i iedna moc natury ludzkiey, moc pobudzania i wzrufzania umyfłów, zafypiała prawie daremnie. Gdyż każdy inny rodzay wymowy, ma inne zamiary i inne granice. Mówców teatralnych wiążą reguły drammatyczne; mówca prawny kręci fię z zimnémi wniofkami, około zimnego rozfądku fędziów; a łagodne przekonywanie na ambonach zmierza bardziey do uśmierzania namiętności, niżeli do ich oburzania. Ale *Cycerona*, *Demosthenefa*, przywodzą na pamięć fami tylko w brytańfkim parlamencie mówcy W powfzechności uważaią to, że gorliwość pifarzów politycznych od zakończenia woyny amerykańfkiey bardzo oftygła. W owym krytycznym czafie, iak w iakim chorym ciele wfzyftko fię burzyło, dla oddalenia choroby; lecz co tylko od-

dzieliła się materya obca, aż natychmiast w głowach ustała choroba, i ciało kraiowe wnet odzyskało siły zdrowia kwitnącego. Jawność publicznych interessów, i nieokreślona wolność druku sprawuią, że codzień wychodzą polityczne dysputy. Dług narodowy, handlowy traktat z Francyą, i innémi mocarstwami, oskarżanie osób w Indyach urzęduiących, były to przedmioty, o które się naybardziey teraz silne pióra passowały. Nie warte one wielkiey między nami uwagi, ale trudno pominąć iednego rysu, który Angielską litteraturę charakteryzuie, a iest naywiększą zaletą wolnego rządu. Wszystkie te polityczne pisma noszą cechę naywiększéy otwartości złączoney z skromnością i niewinną wesołością, którą rodzi wolność, i która z zaiadłością owych pisarzów, co się z pod despotyzmu na czas wymkną, wielkie czyni przeciwieństwo. Niewolnik, który się buntuie niéma co tracić, a może wszystko zyskać; za-

tém gdy nie może znieść dłużey iarz. ma despotyzmu wszystko depcącego, przestępuie sam wszelkie granice, zrywa wszelkie społeczeństwa związki, i gwałci umiarkowania przepisy. Wolność zaś nie tylko idealna, ale nawet i niedoskonała, iaka iest podobna na ziemi, nadaie każdemu Brytańczykowi chlubną wewnętrzną spokoyność, która daleka iest od ślepego zapominania się i daremney zapalczywości, co kaydanami brząka.

Jeżeli te skutki wolności warte są iakiey uwagi, gdyż zdaią się okazywać, że rodzay ludzki może znosić swą szczęśliwość bardziey, niż obrońcy despotyzmu rozumieią; zaczém niebędzie od rzeczy potwierdzić to ieszcze drugim przykładem. W Anglij dopuszczona iest zupełna wszystkim sektom wolność sumnienia. Wszakże wszystkie te sekty, nie robią naymnieyszego zamieszania, znoś ą się spokoynie, choć każda w pismach publicznych swoie wyznanie wynosi nad

inne, i ftara fię o iak naywięcey prozelitów. Wfzakże uważaią tam, iż bardzo rzadko trafia fię, aby kto z iednego wyznania przechodził do drugiego, i że Brytańczykowie tak daleko poftępuiący we wfzyftkich naukach i wiadomościach ludzkich, ślepo wierzą co ich naucza ich wiara, i fą mocno przywiązani do relij obrządków, które od fwych dziadów wzieli. Można fię domyślić, że przy tak wielkiey liczbie różnych wyznaniów, wychodzi tam wiele kfiążek teologicznych, kazań, tłómaczeniów, ale te wnet idą w wieczne zapomnienie. Z tego mnóftwa wyiąć trzeba iednak *Apologią* Chrześciańftwa Doktora *Watfon* Bifkupa *Landaff*, która zawfze będzie flynąć dla gruntowności i łagogności, które fię w niey wydaią.

Między ofobliwościami litterackiémi, naynowfzémi liczyć trzeba dziwacką *obronę lichwy*, która roku 1790 wyfzła z druku. Trzeba było odwagi niemałey i ieszcze większey rzeczy

wiadomości, aby materyą tak nienawiſną i zawiła obronić i wyświecić. Dokazał Autor tego oboyga zaſadziwſzy ſię na tym punkcie, że pieniądze nie ſą czém innem, iak tylko towarem, a przeto aby tylko własność była zapewniona każdemu, bez prawa, cena pieniędzy utrzyma ſię w mierności i lichwa uſtanie. Wreſzcie, oprócz tego piſma, okazuiącego pewne granice prawodawſtwa, mało teraz co wychodzi w okolicznościach prawnych. *Codex* Brytanij ieſt to zbiór aktów parlamentowych. *Lyttelton, Coke* i *Blackstonne* ſą dotąd naylepſzémi praw tych Kommentatorami; pewnie uczony Lord *Mansfield* wydałby był iakie wyborne jurydyczne dzieła, gdyby wſzyſtkie manuſkrypta iego niezgorzały były w owym wſzczętym przez *Gordona.* tumulcie. Jego liſty do młodego *Drumonda* o ſpoſobie uczenia ſię Jurisprudencyi, ſą zawołane.— Jeſzcze do dziwacznych płodów litteratury Angielſkiéy należy, *Powąt-*

piewanie o originalności Arundelskiey chroniki na marmurach wyrytey. Autor napisał te dzieło z iak naywiększą bystrością dowcipu, i znaiomością starożytności. Każdy mu się dziwił, ale nikt nieuwierzył, żeby dopiero wieku przeszłego znalazł się Grek z taką wiadomością dzieiów starożytnych, i z tak wielką cierpliwością, aby mógł wyryć na marmurach, tak ogromne dzieło. Wiadomo, że około pomnożenia wiadomości, ściągaiących się do starożytności, pracuie w Anglij iedne całe Towarzystwo, wszakże nic one nieodkryło temi czasy, wyiąwszy rękopismo sławnego *Sarpi, o Konstytucyi Weneckiey.* Które też w Anglij iuż wydrukowano.

Te iednak szperanie w starożytności, nic nieznaczy względem upodobania, które teraz górę bierze w opisaniu życia i anekdotów ściągaiących się do życia sławnych Angielczyków. Temi czasy wyszło iuż dziesięć tomów Brytańskiey Biografij, w którey znaydu-

ią się

ią się wiadomości o 650 przeszło sławnych *Angielczykach* zasłużonych różnego stanu. Trudnoby policzyć osobnych pism, ściągaiących się do życia osób, które iakokolwiek wsławiły się w tym kraiu za dni naszych. Szacunek wielki który maią *Dzieie Angielskie* przez *Cunninghama*, iako też drugie przez *Darlymple* pochodzi ztąd naybardziey, że w nich iest wiele Anegdotów osobliwych względem dawnych familij Angielskich — Atoli nic niewyrównywa tey wziętości, temu szacunkowemu zapałowi, z którym było przyięte Dzieło nieśmiertelne *Gibbona, O upadku Państwa rzymskiego*. Ale też trzeba wiedzieć, że podobno żaden z Angielskich Pisarzów nieprzyniósł swemu narodowi tyle zaszczytu i sławy, iak *Gibbon* przez te Dzieie. Nietylko to iest dzieło, które daleko przewyższa wszystkie produkta nowey litteratury Angielskiey; ale nawet zdanie iest wielkich ludzi, iż niemasz żadnego wieku, żadnego ięzyka, w któ-

rym iakie dzieie przewyżſzyłyby tę hiſtoryą *Gibbona*. Roku 1788, w którym pierwſzy raz wyſzły z druku, będzie epoką pamiętną w Litteraturze Angielſkiey. —

II.

Opiſanie w treści miaſta Imperatorſko-rezydencyonalnego Petersburga przez J. G. Georgi Doktora Medycyny, Towarzysza Akademij Roſſyiſko Cesarſkiey nauk.

Poſtanowiwſzy w tym dziele uwiadomiać naſzę publiczność, o ważnieyſzych piſmach, oſobliwie zagranicznych, poczynamy od tego, którego tytuł dopiero położyliśmy. Będzie to oraz dla Czytelników pierwſzą probą tego ſpoſobu, który napotem mamy zachować w wyſtawianiu tych to,

naybardziey mogących nas intereſſować Piſm nowych.

Ważność i wielkość opiſanego tu miaſta, i gruntowność ſamego opiſania, czynią te dzieło iedne z nayciekawſzych w ſwym rodzaiu. P. *Georgi* od lat 16 zbierał materyały do przyſzłey Topografij Petersburga, a gdy ſię nikt nie znalazł, ktoby go w tém przedſięwzięciu uprzedził, odważył ſię ſam być autorem. Roztrząſał tedy już będące względem tego miaſta wiadomości, a które znalazł być prawdziwemi, te w ſwoiem dziele umieścił; przez co nawet iuz wiadome, o tém dziwném mieście, ſtało ſię, iak tylko być może, naypewnieyſzém. Pomocy, od ſwych wſpół-obywatelów, nie doznał on wſzędzie iak ſobie iey życzył, ale iednak w okolicznościach naybardziey intereſſuiących miał ią; np. co do uſtanowieniów lekarſkich, od barona *Aſch*, co do policyi od Konſyliarza *Le Febure*, a zaś co do okoliczności Kościelnych, od Arcy-Biſkupa. Co ten

opis czyni bardziey powabnym, ieſt to niezwykła bezſtronność, iakiey nie mamſz prawie przykładu w żadnym piſarzu, który tylko w Moſkwie piſał o Moſkwie. To też opis ten ma nad wſzyſtkie inne, oſobliwſzego, że ieſt dzieſięciu laty nowſze, a to ieſt prawie iak pół wieku, dla tego cudownego miaſta. Żeby okazać iak ta ſama iedna okoliczność różni ten opis od poprzedzaiących, wymieniémy gmachy, które przez te 10 lat w Petersburgu powſtały. Nie rachuiąc wielu prywatnych pałaców, zoſtały rozpoczęte lub dokonane: 1781 nowy mieyſki warſztat okrętowy; 1783 pałac marmurowy, Kościół Katolicki i Ormiańſki; 1784 dom miłoſierdzia, teatr, lazaret mieyſki, dóm ſzalonych, iedyna Koloſalna brama mieyſka, Potemkina pantheon; 1785 wielki rynek, czyli dziedziniec do przedawania; 1786 murowane budy; 1787 wiezienie mieyſkię, ſklep do chowania ſrebra, wielka wieża na dzwony przy Kościele Zmar-

twychwſtania, Kościół wniebowſtąpienia; 1788 pyſzne ocembrowanie kamieniem Newy, gmach akademij pięknych kunſztów, trzy pałace na placu zamkowym, 1789 mały rynek i cębrowanie koryta Fontanki głębiey wykopanego; gmach akademij nauk, dóm poczty i ſtaynie Imperatorſkie, dziedziniec do przedawania żywności, i giełda.

Teraz dotkniémy nieco ſzczególnych rozdziałów Kſiążki, ale tylko żeby błędne dawne wiadomości poprawić, lub co nayoſobliwſze przełożyć. I.) *Położenie, rozległość i Klima.* Rozległość kładzie *Georgi* na $3\frac{1}{2}$ mili, (wſzyſcy inni kładli ią na $2\frac{1}{2}$) ale przydaie że z tego całego gruntu dopiero $\frac{1}{4}$ część ieſt zabudowana, reſzta zaś odchodzi, na ogrody, wody i place puſte. Od roku 1741 naywiękſzy mróz podług Reaumura był 33 ſtopniów.— II.) *Dzieie, podział i powſzechne opiſanie miaſta.* Połowa tego, co tylko Petersburg ma pięknego, powſtało za

Katarzyny II; — Ale za niey wszystko utworzyła sama obfitość i dobroczynność! liczba ulic i domów zmnieyszyła się, gdyż niektóre pałace pohłonęły ulice całe. Domów wszystkich znaydowało się r. 1787, 3441, między któremi murowanych 1291 to iest tyle drugie, ile ich Imperatorowa r. 1762 zastała. *Büsching* i *Fabri* mieli zapewne przed oczami dawnieysze czasy, kiedy kładli większą liczbę domów w powszechności, ale mnieyszą daleko murowanych. Podobnież mylą się co do liczby greckich Kościołów: mienią oni ich tylko być 25. gdy ieszcze 1770, było ich iuż 30, *Hupel* zbliża się do prawdy kładąc ich 40. W rzeczy samey teraz (1790.) znayduie ich się 56. Zaś innych Kościołów lub domów modlitwy znayduie się 13. *Hupel* liczy ulic 130. *Georgi* w plancie położył ich tylko 123. Nawet on potwierdza co wszyscy przed nim podróżni pisali, że wiele ulic, nawet całe części miasta, są tylko dylami

pokładane, albo maią ſamę gołą ziemię. Dla tego ciężko poiąć, iak P. *Athing* w *Zurnalu modnym*, mógł napiſać śmiało, że to tylko było prawdą przed lat 40, a teraz cały Petersburg ieſt brukowany. Godnieyſze co do tego, ſą uwagi niż wſzyſtkie ulice miaſta, drogi robione do *Carſkoje zelo* i *Peterhofu*, których każda wiorſta, prócz moſtów i ſłupów koſztowała 25,000 rublów. Policyi uſtanowienia iuż i od innych miały ſłuſzną pochwałę, i warte aby tam oglądano ſię na ten wzór, gdzie zamyślaią ſtanowić policyą. Do ſamego gaſzenia pożarów, należy 1622 osób. III.) *Szczególnieysze opiſanie części miaſta.* Jeſt ich 10. a 42 kwarterów czyli dozorów. Pałac marmurowy, ieſt opiſany nawet co do ſwey wnętrzney wſpaniałości, i te opiſanie prozą, większe o nim czyni wyobrażenie, niż ladaiakie wierſze łacińſkie w Kſiążce *Wonzela* p. t. *Kray Rossyiſki* (Staat von Rusland). Pałac zi-

mowy ieſt długi na 450 ſtóp, nie 700, iak czytamy w *Büſchingu*; czyli reparacye, których ten zamek rezydencyonalny r. 1784 potrzebował, ſą w nim teraz poczynione, nie wſpomina *Georgi*. Kościół Izaaka, ieſzcze nie ieſt tak bliſki dokończenia, iak mniema *Anthing*; gdyż w nim nie doſtaie ieſzcze ſklepienia w górze, wyżſzey części wieży, dachu i pięciu kopuł nad ołtarzem. Petersburgſki *Palais Royal*, czyli wielki dziedziniec do przedawania ma dwa piętra, każdę o 150 ſklepach z iedną arkadą.— Sprzeczność zdań względem ſummy, za którą był kupiony ſławny dyament ciężki 194 karatów, znoſi P. *Georgi*, twierdząc że dano za niego 450,000 rublów i prócz tego penſyi dożywotniey 100,000 liwrów, a zatém więcey niż dotąd rozumiano. — IV.) *Mieſzkańcy*. Ten artykuł ſłuży oſobliwie do poprawy zdań mylnych. *Coxe* taki człowiek! mógł ſię omylić do 100,000 ludzi! kładzie on ludność

Petersburga do 126,000; *Süſmilch* do 130,000 duſz. Obay gruntuią ſwe rachunki na tabellach ludzi umieraiących co rok, bardzo niepewnych, i z których, iak ſam G. twierdzi żaden, co do Petersburga niemoże ważyć wnioſek. *Wonzel* rachował 150 tyſięcy duſz; *Totze* podług ſtatyſtyczney Arytmetyki liczbę 170,000 ma za zbyt wielką, *Buſching* do r. 1780 za prawdziwą. *Fabri* z liczbą ſwoią 190,000 zbliża ſię ku prawdzie, a iednak ieſzcze wiele brakuie. Podług rachunku Policyi roku 1789. ludność tey rezydencyi wynoſiła 217,948 duſz. Choć w to rachowano kilka tyſięcy ludzi peryodycznie przybywaiących i odchodzących, iednak za to nierachowano ani osób Dwór ſkładaiących, iakoteż Akademie, ani 3 regimentów garnizonowych. Straſzliwy ieſt mor między 20 i 25 rokiem! Od r. 1764 do 1780 umarło w tym wieku 14,752 mężczyzn, a tylko 973 kobiet. Szkoda że P. *Georgi* będąc ſam lekarzem,

nie mówi nic względem tak nienaturalnego fenomenu. V.) *Dwór Imperatorfki.* Potwierdzenie tey prawdy, że ten dwór między wfzyftkiemi Europeyfkiemi ieft nayświetnieyfzy. Liczba wfzyftkich Kawalerów fześciu orderów, r. 1790 wynofiła 1487 ale wielu miało po kilka orderów. VI.) *Kollegia Kraiowe.* Georgi mało co o nich mówi. Więkfze o nich zebrał wiadomości *Hupel* w Kfiędze p. t. *Proba względem wyftawienia przed oczy rządu Rofsyifkiego* * VII.) *Przemyst, handel.* Wylicza tu autor po imieniu Kupieckie domy i podaie ich kapitały. Ale w tym nic niemafz pewnego: gdyż bogaci Kupcy taią fię z prawdziwym fwym maiątkiem, aby od niego mnieyfzy procent do fkarbu opłacali. Zaś ubożfi, podaią więcey niż maią, aby do zafzczytów porządku wyżfzego należeli. W tym mieyfcu autor twierdzi, że Mofkwa na wy-

* *Verfuche, die Staatsverfafsung des Rufs: Reichs darzuftellen Riga 1791.*

prowadzaniu rocznym fwych płodów i zamienianiu ich za obce towary zyfkuie do 3,000,000 rublów.— Z Fabryk i manufaktur te fię udaią tylko i kwitną które do Korony należą. Wiedzieć o wfzyftkich ma Autor za rzecz bardzo trudną, a my możemy przydać, iż *Widok fabryk Rofsyifkich* w Niemieckim ięzyku przez *Hermanna* wydany, nie wart żadney wiary. VIII.) *Miara, Waga i Monety.* Tylko w powfzechności. O pieniądzach papierowych, które iednak teraz fame tylko maią cyrkulować w Petersburgu, nie wiele. Nawet tam, przy zmienianiu trzeba na nich tracić. IX.) *Ustanowienia Kościelne.* W powfzechności nabożeńftwo odprawia fię tam w 14 ięzykach. Proteftanckich parafij ieft 13 z 14 duchownemi. X.) *Lekarfkie ustanowienia.* Warte aby w innych Kraiach były naśladowane. Z 44 lekarzów i 290 felczerów, którzy wfzyfcy byli w Akademij promowowani, nie mafz ani iednego któryby żył z

ſamey praktyki, ale wſzyſcy ſą innym iakim funduſzem opatrzeni. Jedni ſą przy Szpitalach, regimentach, drudzy przy dworach Panów. Wyuczonych wprzód, a potém przyſiężnych bab do odbierania dzieci liczy Petersburg 90. Uſtanowienia ku pomocy chorych, równie ſą obſzerne iak użyteczne, ieſt tam lazaret dla woyſka lądowego, drugi dla morſkiego, ſzpital mieyſki, inſtitut dla wenerycznie zarażonych, iedne *Klinicum*, ieden dóm dla położnic, dla chorujących na oſpę, a świéżo nowy bardzo użyteczny inſtitut dla ratowania chorych, przez predykanta *Lampe* ſundowany. XI.) *Uſtanowienia ubogich.* W ſzpitalu podrzutków znaydowało ſię 1788, dzieci 300. zaś w domie ubogich 603 oſob. Korona utrzymuie magazyn mąk, i drugi drzewa, z których ubogie klaſſy ludzi pod czas drożyzny, doſtaią potrzeb ſwoich taniey, niż na rynku. Dom roboty od r. 1788 uſtanowiony, nie miał w ſobie

nigdy więcey ſkazanych na robotę iak 800, a dóm poprawy nigdy więcéy iak 900, ale też niemniéy, iak 700 osób. XII.) *Uſtanowienia literackie.* Liczba Kſiążek dotąd w ięzyku rossyiſkim napiſanych, nie przechodzi 4000, i to ieſzcze ſą to po większéy części tłómaczenia. Korpuſu Kadetów lądowych gmachy podobne ſą do małego miaſta, i zabieraią w ſwym okręgu do $2\frac{1}{2}$ wiorſty. W 1253 pokoiach, mieſzkało r. 1789, 2203 duſz, między którémi 680 Kadetów. Inſtitut koſztuie rocznie 200,000 rublów a pod dyrekcyą hrabiego *Anhalta* bardzo wiele zyſkał. Korpus Kadetów Indzinierſkich koſztuie rocznie 120 tyſięcy rubli i ma 550 uczniów; Gymnaſyum greckie, w którym ſię edukuią dzieci przyſyłane z Grecyi, ma funduſz na 200 uczniów. Korpus Kadetów górniczych na 70 uczniów; a zaś fundacya panieńſka, która koſztuie rocznie 180,000 rubli ieſt przeznaczona dla 240 panien ſzlacheckich i

240 mieyſkich. Teraz iednak ledwie ſię tam edukuie 300 panien i to w więkſzéy części ſzlacheckich. Korpus paziów-gimnazyum, — Szkoły muſiémy dla krótkości pominąć. W Szkołach publicznych r. 1789 liczono 2607 uczniów a 522 uczennie; zaś w prywatnych ſzkółkach 715 dzieci. — Szkoła żeglarſka dla 64 chłopców — Szkoła teatralna od r. 1785, dla ćwiczenia roſſyiſkich aktorów. Aby zebrać ſummę, którą co rok *Katarzyna II.* łoży na ſamę edukacyą publiczną, wieleby trzeba zebrać ſumm, które na to łożą inni monarchowie? Z 4 prywatnych drukarni, pierwſza była założona r. 1780, z któréy potém wyſzła pyſzna edycya Alkoranu. Narzekania wielu podróżnych na niedbalſtwo w ułożeniu ſkarbów drogich do hiſtoryi naturalnéy należących potwierdza tu ieden nawet Akademik. Wſzyſtkie rośliny leżą ieſzcze w pakietach, w które ie naturaliſtowie uwinęli po części już na początku te-

go wieku! W powszechności księgi i naturalności, należą do zbytku, który Piotr W. zaprowadził, i dla tego nietrudno tu o nie. Pisarzów liczy w stolicy P. G. 65 po większey części rodem Niemców. XIII.) *Zycia sposób.* Żadne inne miasto niedostaie z tak daleka swych potrzeb do życia, iak Petersburg; Woły przychodzą od Donu i Wolgi, cielęta z Astrachanu, barany z Kirgiseyu. Większa część bydła musi iść do 300 mil niemieckich. Nawet rybami niekontentuią się, które są w bliskości, ale z Prus co rok sprowadzaią kilka tysięcy karpi. Cena żywności od roku 1770 podniosła się tyle drugie; na ów czas 1000 ogurków kosztowały 1 rubel, teraz 16 rublów. Dokładne i zabawne dla nas cudzoziemców są wiadomości o stroiu, mieszkaniu, iedzy i piciu, ale ich szczupłość tego pisma niedopuszcza umieścić. XIV.) *Publiczne zabawy.* Nigdzie niemasz tyle klubów i tak licznych iak tu. Względem muzyki po-

prawia naſz Autor niektóre błędy dawnieyſzych piſarzów o Moſkwie. Na teatr łoży dwór rocznie, oprócz reparacyi, 180,000 rubli. Co do charakteru mieſzkańców, ten podobien ieſt do ich miaſta. Jeſt to pomieſzanie zbyteczności! Obraz ten zdaie ſię być pędzlem wolnym i bezſtronnym odmalowany. XV.) *Zamki wieyskie Dworu.* Tych w odległości 43 wiorſt od miaſta znayduie ſię 12, ale z których połowa ruynuie ſię wcale. *W Carſko zelo* do wiadomych już pamiątek, przybyły teraz magazyny w kſztałcie ſtarodawnego miaſta, na pamiątkę opanowania Tauryi. Wielu już opiſywało Petersburg, ale nikt tak dokładnie i użytecznie, oſobliwie dla Cuezoziemców, iak P. *Georgi.*

III.

III.

Opiſanie wynalazku Pana Hartley *względem uzbroienia wſzelkich budynków przeciw pożarom. — Inny wynalazek Lorda* Mahon.

Za ten wynalazek miaſto Londyn wyſtawiło Panu *Hartley* pamiątkę, a zaś Parlament nadał mu przywiley, aby ſam dodawał materyałów, do tego potrzebnych.

Pan *Hartley* kładzie to za fundament ſwego wynalazku, iż aby tylko podłogę zrobić taką, żeby ſię nie mogła palić, albo przynaymniey z wielką trudnością, to mieſzkanie już będzie przeciw pożarowi bardzo ubeśpieczone nawet w ten czas, kiedy ſię w nim ſprzęty zapalą. Do tego używa on bardzo cienkich i giętkich blaſzek żelaznych, które nie ſą grubſze, iak dobry papier do piſania. Te

blaſzki robione z ordynaryiney blachy, ſą łokieć długie i ſzerokie. Te arkuſze dla tego że ſą cienkie, choć w naywiękſzym ogniu, nie topią ſię, ale tylko obracaią ſię w popiół. Aby im rdza nie ſzkodziła, doſyć ieſt pomalować ie iaką farbą oleyną. Sposób, którym P. Hartley cały dóm uzbraia przeciw pożarowi ieſt naſtępuiący.

Drzewo iakie, nigdy nie powinno dotykać ſię drugiego drzewa, chybaby te dotykanie było tak ſzczelne, iżby żadnego przeyścia powietrzu nie dopuſzczało, gdyż na ten czas, byłyby iak iedno — Powtóre wſzyſtko drzewo w całym domu, powinno być pewnym tynkiem powleczone, tak żeby ſię znaydowało iak w iakim puzdrze.

Ten tynk ſkłada ſię z korca piaſku ordynaryinego; z dwóch korcy wapna i trzech korcy ſieczki z ſiana porzniętego, długo na palec. To wſzyſtko rozrabia ſię dobrze z wodą deſzczową, aby tynk był lipki i ciąg-

gnoł się; bardzo tedy dobrze powinien być wygracowany. Tego tynku zaraz się używa, iak tylko będzie rozrobiony, póki ma całą swoię wilgoć. Włosy końskie byłyby do tego ieszcze lepsze niż siano, iednak siano znowu bardziey służy niż słoma.

P. Hartley z podłogą tak sobie postępuie. Do balek przybija owe arkusze blaszki równo wyciągnione i zakładane iedne na drugie tak, iż ćwieczki iedne przybijaią zawsze brzegi dwóch arkuszów. Ponieważ te arkusze blaszane maią tylko po łokciu iedném, zaczém balki tak gęsto powinny być dawane, żeby arkusze od iedney balki przestawały do drugiéy. Balek wyidzie więcéy, niż zwyczaynie, ale te balki mogą być przerzynane i na storć dawane, a zatém drzewa się oszczędzi. Gdy tym sposobem arkusze wszystkie zostaną rozciągnione i przybite, balki zostaną niémi zupełnie nakryte, iak gdyby kto na nich płótno do malowania rozciągnoł.

Zaraz na tych arkuſzach kładą ſię dyle i przybijaią do balek. Żeby gwałtowność ognia goździ, któremi ſię dyle przybijaią z balek nie powyrywała i dylów nie podniosła, każe Hartley goździe nitować. Tym końcem w każdym mieyſcu, gdzie ma przyiść góźdź wiercą cieśle od ſpodu balki dziurę, a potém wtykaią pręt mocny i biią młotem tak, że koniec goździa w balce od owego pręta muſi ſię zanitować. Podłoga tym ſpoſobem dana ieſt iuż od ognia ubeśpieczona. Y żeby cały dóm tym ſpoſobem ubeśpieczyć, trzeba wſzyſtkie podłogi w nim tak zrobić, począwſzy od pierwſzego piętra aż do oſtatniey na górze powały, na którey ieſt lepianka. Schody nawet i ieżeli można poręcza, powinny bydź tym pancerzem odziane. Co do drzwi żeby ognia niedopuściły, muſzą one być zrobione z podwóynych tarcic, a między niemi w śrzodku znaydować ſię maią te żelazne arkuſze. W Anglij, pręt kwadra-

łowy takiey roboty iuż to z blafzkami i ćwieczkami kofztuie 3 fzylingi 6 pence, czyli 7 zł.

Drugi fposób uzbraiania mieszkań przeciw pożarom, ieft Lorda *Mahon*. Podług niego trzeba wziąść łaty zwyczayne tylko na pół cala grube i poprzybijać ie z boku mocno do balek, tak żeby te łaty były fpufzczone niżey półtora cala niż brzeg wyżfzy balek. Iftotna oftróżność być powinna w tym, aby między łatami i balkami naymnieyfzey nie było fzpary. Zaczém zanim fię łaty przybiią, trzeba tak ie, iak i balki z tey ftrony namazać owym tynkiem rzadkim. Gdy łaty iuż fą przybite, biorą fię prąciki cienkie drewniane, i kiedy w końcach zoftaną tynkiem nafmarowane, kładzie fię między balki na owych łatach. Znowu balki i łaty powinny być świeżym tynkiem namazane, aby owe pręciki nie robiły żadnych fzpar, ale wfzędzie iak naylepiey do kupy przyftawały. Pręcik ieden od drugiego nie-

powinien być daléy iak na ćwierć cala. Na te dopiéro pręciki, daie się tynk wyżéy wspomniony tak, żeby się równał z wierzchem balek; ieżeli podłoga iest na samym dole; niéma się przyczyny obawiać, aby ogień nieprzyszedł od spodu; lecz ieżeli podłoga iest na górze, to ten tynk daie lord Mahon tylko na ćwierć cala grubo, a potém między balkami znowu iak przedtém układa pręciki, które szczélnie między balki wchodzą i maią końce w tynku umaczane, tylko że teraz są nieco daley od siebie niż pierwey. Każdy pręcik powinien być z góry na dół troche naciśniony, aby przystał do owéy massy ieszcze świéżey. Na te drugie pręciki, daie się dopiero tynk równo z balkami. Ta dwoiaka warzta tynku czyni massę wszędzie dychtowną, i zupełnie tamuiącą cyrkulacyą powietrzną na półtora cala grubą, która w 8—10 dniach zupełnie wysycha — Kiedy dobrze wyschnie posypuie się ią piaskiem. Do-

pieróż bierze ſię deſka nakſztałt ſtrychulca, tylko że w śrzodku ieſt nieco zerznięta, i nią wodząc po dwóch balkach równa ſię piaſek między balkami tak, że go wpośrzodku cokolwiek więcéy zoſtaie niż przy balkach. Dopiéro kładą ſię dyle i póty ſię niémi ſuwa po balkach, póki piaſek niewciśnie ſię we wſzyſtkie ſzpary tak w wapnie, iakotéż w balkach lub téż dylach będące, żeby odiąć wſzelką cyrkulacyą powietrza. Podobnież poſtępuie ſię z powałą oſtatnią na górze, przez co dóm iuż ieſt przeciw pożarom uzbroiony.

Sciany drewniane, a nawet dóm cały, kiedy ieſt drewniany, powinien być tymże ſpoſobem cały tynkiem odziany, tylko że warſty owego wapiennego uzbroienia, które tam ſzły poziomo, tu idą pionowo, i ta różnica nieczyni trudności żadney, kiedy tylko wapno ieſt przyzwoicie rozrobione, aby miało potrzebną ciągłość i

gęſtość. Kiedy ta robota wyſchnie, bielą ſię tak balki, iakoteż ściany.

Aby dóm drewniany nawet od zewnętrznego ognia obronić, trzebaby ściany, nawet i dach wſpomnionym tynkiem wytynkować, ale ten tynk wilgoć wnetby popſuła.

Wſchody że naybardziey podlegaią ſpaleniu, przeto powinny być tym pancerzem odziane iak naydokładniey, to ieſt: tynk wyżey opiſany, choć tylko po iedney ſtronie, powinien być dubeltowy tak, iak między balkami. Żeby nakoniec wiązanie w dachu i łaty nie tak prędko zaymowały ſię od ognia, nie trzeba zaniedbywać tego, co iuż w piśmie innym radziliśmy czynić, to ieſt, namazać ie tynkiem z gliny i mąki grubey z wodą rozrobioney. Jeſt to proſty ale wielki ſpoſób, gdyż daie czas niemały ratowania dachów.

W każdym domu porządnym znaydowaćby ſię powinien ſprzęt ieden bardzo w przypadkach ogniowych po-

trzebny, to ieſt tarcza drewniana lekka, tak wielka żeby człowieka całego zakrywała. Wewnątrz miałaby rękoieść, a zewnątrz byłaby powleczona ową blaſzką *Hartleya*. Tarcza ta zdałaby ſię bardzo do gaſzenia ognia i wynoſzenia ſprzętów domowych.

Ponieważ nayczęściey ognie niſzczące pochodzą z ſtaień, przeto nayprzód powinnyby w nich być ſtropy, czyli powały, iednym lub drugim ſpoſobem, któreśmy dopiéro opiſali obwarowane.

Że także z ſadzy zapalonych w kominie nie raz ſię ogniowe zdarzaią przypadki, przeto podam tu ieden ſpoſób, iak ſobie w ten czas należy poſtąpić. Na wſiach, iak ſię tylko w kominie zapali, trzeba z gnoiu długiego zrobić pęk taki, żeby cokolwiek ciaſno mógł ſię zmieścić w komin toż zlawſzy go wodą wepchać w komin z góry. Ale wprzód trzeba mieć krzyż z pręta iakiego cienkiego i gibkiego. Koniec długi krzy-

ża przepchnie ſię przez pęk, i przywiąże ſię drót, z iakim ciężarem, aby zaraz doſzedł do dołu. Człowiek iaki owym drótem i krzyżem pociągnie, tedy ów pęk na dół; nie tylko ogień w kominie przyduſi, ale też i ſadze zapalone wymiecie razem.

Po miaſtach Kominiarze wymiataią ſadze palące ſię i tłumią miotłami na krzyż złożonémi. To długo trwa. Dla tego Kominiarze powinniby mieć wór wełniany pełen gąbek, który w wodzie umaczany i przez komin przeciągniony, w momencieby ogień ugaſił.

Podobnież do gaſzenia ognia można na żerdzi zawieſić worek mały kuczbaiowy napełniony gębkami, ten częſto maczany i do balek, krokiew przyciſkany, gaſiłby ogień, i może być użyty, gdzie człowiekowi trudno doſtąpić.

IV.

Nowy i oſobliwſzy ſposób rozmnożenia drzew urodzaynych, bez ſzczepienia lub okulizowania.

Nie dawno zaczęto w Niemczech mówić o iednym ſpoſobie rozmnożenia drzew ogrodowych urodzaynych, który mi ſię zdawał być bardzo oſobliwy, a przeto niepewny. Lecz teraz gdy go widzę być potwierdzonym, pośpieſzam ſię z uwiadomieniem o nim, naſzéy publiczności, gdyż niemałe z niego dla miłośników ogrodnictwa mogą ztąd wyniknąć pożytki.

Sposób ten zawiſt natym, żeby z iakiego dobrego gatunku drzewa, które ſię myśli rozmnożyć, odłamać (nie oderznąć) zrazy czyli gałązki, które maią rok dopiéro, i wſtawić w wodę wziętą z iakiego błota lub trzęſawiſka. W téy wodzie muſzą one moknąć przez dwa lub trzy tygodnie. Dopié-

ro potém grunt iaki dobry, to ieſt: nie piaſzczyſty, ale tłuſty i wilgoć utrzymuiący, powinien być dobrze ſkopany, i niebyć wyſoko. Zrazy prosto z wody wtykaią ſię w ziemię pulchną na 4 — 5 calów, i tedy owedy podlewaią ſię, żeby miały raz wraz mierną wilgoć.

Drugi ſposób ieſt taki. W maiu odłamią ſię zrazy przeſzłoroczne, z iakiego ſzacownego drzewa, i namoczą w wodzie błotniſtéy przez dni 14. Grunt niepiaſzczyſty, ani nie wyſoko leżący, gdy będzie dobrze ſkopany, porobią ſię w nim rówki na 4, aż do 6 cali głębokie i w nie pokładą ſię wcale tak, iak ſą długie owe gałązki i lekko ziemią pulchną zaſypią. Z każdego oczka wyraſta potém drzewko takiego ſamego gatunku, iakiego było drzewo, z którego gałązki były wzięte. Te drzewka we dwa roki iedne od drugich poodrzynane, i poprzeſadzane, zaludnią wnet ogród iakiego goſpodarza, który z tego użyteczne-

go wynalazku korzyftać zechce. W rzeczy famey ieft to nie małym pożytkiem, że znalazłfzy gdzie iaki ofobliwfzy gatunek drzewa, można z niego na wiofnę wziąść z fobą gałązkę, i w butelce wodą napełnioney wozić przez 2 — 3 tygodnie i potém dopiero wfadzić w ziemię.

V.

Jak fobie należy poftępować przy fadzeniu drzewek, aby fię przyimowały i prędko rofły?

Rozmnożenie drzewa urodzaynego po ogrodach powinno bardzo interessować każdego właściciela gruntów. Drzewo urodzayne raz dobrze wfadzone, nie wyciąga prawie już więcéy około fiebie ludzkiego ftarania. Sama fię potém naywięcéy zatrudnia nim natura, i co rok nadgradza owo-

cami ſwemi te ſtaranie, które człowiek raz podiął około zaſadzenia iego. Pożytki z drzewa urodzaynego, tym ſą ſzacownieyſze, że drzewo nie zaſtępuie mieyſca, tylko tyle ile pień iego zabiera, i na około iego mogą rość inne rośliny, którym daie chłod, niezabieraiąc im potrzebney do wzroſtu ſtrawy, którą ſobie z głębi ziemi biorą, pod czas gdy inne rośliny ſsą tę, która ieſt na wierzchu. A kiedy ſtarość, lub inny iaki przypadek odeymie im do rodzenia ſpoſobność i pozbawi ie życia wegetalnego, użyte bydź mogą do różnych potrzeb, lub zdadzą ſię na ogień; iakoby i po śmierci ſwoiey ſtaiąc ſię dla ludzi użytecznemi.

Tak wielkie pożytki zachęcićby powinny wſzyſtkich obywatelów, do rozmnożenia ich u ſiebie w iak naywiękſzey liczbie. Oprócz ſzczegulnych wielkich dla każdego właściciela korzyści, niemałeby ſpłyneły na całą powſzechność. Drzewa bowiem miłą

i zdrową dla ludu wydaią żywność, a w przypadku drożyny, lub nieurodzaiu zbożowego, wielką mogą być pomocą dla ludzi. Jakoż zdaie się, że wszyscy obywatele porządni, znaią szacunek drzew, i każdy niemal szlachcic, tuż przy swoim mieszkaniu zakładałby sobie sad z drzew urodzaynych. Tylko wielu odstręcza się od tego tym, że drzewa sadzone albo się nie przyimuią, albo przyiąwszy się usychaią potem i nadzieię właściciela zawodzą, albo też rosną zbyt opieszało, tak, że ledwie kto może z nich doczekać się owocu. To wszystkie iednak nieprzyzwoitości, nie tak są skutkiem natury drzew, iak raczey nieumieiętności z którą sobie z niemi ludzie przy sadzeniu i pierwiastkowem ich pielęgnowaniu postępuią. Ta niewiadomość, względem przyzwoitego sposobu obchodzenia się z młodemi drzewkami iest powszechna Ogrodnicy nawet, którzy co do innych roślin soliwobie kuchennych, bywaią dosyć

biegłemi, ſą poſpolicie prawdziwemi partaczami, co do wychowania drzewek. Ja byłem tak ſzczęśliwy, że od lat 20 poznałem theoryą, którą względem ogrodnictwa w powſzechności a pielęgnowania drzew w ſzczegulności zachowuią w *Montreuil*, w *Bagnolet* i pobliſkich wioſkach bliſko Paryża. Mieſzkańcy tamteyſi, wſzyſcy z Pradziadów ſą Ogrodnikami wybornemi, a że praktyki biorą od przodków ſwoich, i coraz ie przemyſłem ſwoim doſkonalą, przeto kunſzt ogrodniczy przyſzedł tam do takiego ſtopnia, iak podobno nigdzie na świecie. Podamy tu więc czytelnikom naſzym ſpoſoby obchodzenia ſię z drzewkami, przy pomocy których każde drzewo przyimie ſię, nie zaginie wkrótce po wſadzeniu, i zacznie rodzić kilku laty prędzey niż zwyczaynie. Żebyśmy ſobie w tym porządnie poſtępowali, opiſzemy co trzeba wiedzieć i zachować, 1) przed ſadzeniem drzew, 2) przy ich ſadzeniu, 3) po ich ſadzeniu przez nieiaki czas.

Co

Co do pierwſzego punktu, zważać trzeba na zdrowie i wiek drzewek, które maią być przeſadzane. Jeżeli bowiem drzewko ieſt już zbyt zchorzałe, i w pół uſchło, żaden kunszt nie potrafi go po przeſadzeniu utrzymać. Znaki zdrowia dobrego ſą, kora czyſta i ſklniąca ſię, latorośle długie i oczka pełne, a iakoby nabrzmiałe. Przeciwnie drzewko mchem żółtawym okryte, latorośle zbyt krótkie, oczka zapadłe, kora martwa, iuż ieſt bliſkie zgonu. — Trzeba także uważać grunt na którym ieſt ſzkołka z drzewek założona. Trzeba bowiem wiedzieć, że drzewka z gruntu piasczyſtego, chudego, dobrze ſię udaią po przeſadzeniu na gruncie dobrym, tłuſtym. Przeciwnie, kiedy z gruntu dobrego, przyidą na grunt chudy. Jeſzcze bardziey trzeba uważać ieżeli drzewka w ſzkołce nie ſtoią zbyt gęſto. Na ten czas bowiem trudno ie wykopywać, żeby nie były nadwerężone, a na tym wiele zależy.

W powszechności, naywięcey drzewek ginie dla tego, że ie z szkołki do przesadzania wykopuią bez żadney ostrożności. Pospolicie handluiący drzewkami ludzie, aby się nie długo bawili, wepchnie mocno ostry rydel w ziemie, wydobędzie trochę ziemi, podetnie główny korzeń i inne większe, a potem gwałtem drzewko same wyrywa, i przez to pozbawi go wszystkich prawie korzeni, tak że nie zostaie iak tylko kikut nieforemny, wart ognia, ale nie sadzenia. Tu to iest główna przyczyna dla którey drzewka albo wcale po przesadzeniu nie przyimuią się, albo też rośń nędznie i zbyt nie rychło rodzić poczynaią, Korzenia bowiem tym są w drzewie co gęba u zwierząt. One to nayprzód z ziemi biorą w się żywność, którey potem, pniowi i gałęziom udzielaią. Gdy tedy niemasz dobrych korzeni, drzewa nie maią czém brać w się żywności, a przeto muszą ginąć. Choć zaś troche zostanie korzeni, to żywności nie będą brały tyl-

ko troche, zaczem będą one ſię z bidą tylko utrzymywać, a potem wcale zaginą. A ieżeli ſię utrzymuią, to będą roſły bardzo leniwo. Gdyż natura nayprzód musi pracować około przywrócenia korzeni, za nim ſię przyłoży do ich wzroſtu.

Kto tedy chce mieć pociechę pewną z ſadu który zakłada, niechże ſię w tym dopilnuie, aby drzewka które myśli ſadzić miały iak naydłużſze korzenie i wſzyſtkie ile być tylko może. Żeby tego dokazać, iak tylko ziemia odkopana zoſtanie tak, że ſię okażą korzenie, robotnik powinien porzucić rydel a wziąć motyke o dwuch zębach, żeby korzenie okraczała i ziemi dobywała, do podważania, zaś drzewka, kiedy ſię okopie, trzeba używać wideł żelaznych o trzech lub czterech zębach mocnych. Tym to ſpoſobem dobędzie ſię drzewka, ieżeli nie ze wſzyſtkiemi korzeniami to przynaymniey zoſtanie ſię ich iak naywięcey,

Powiedzieliśmy, że trzeba także uważać na wiek drzewek. Bo ieżeli ſą zbyt młode, to ſię z nich nie rychło doczekamy owocu; ieżeli zaś nadto podeſzłe, nie przyimą ſię. Poſpolicie u nas ſadziemy, takie iakie mamy. W *Montrueil* te tylko biorą z ſzkołki, które maią dwa, trzy lata, po ſzczepieniu a maią obwodu ſpodem 5–6 calów.

Nic lepszego iak kiedy kto ma tuż przy ogrodzie ſzkołkę, że drzewko zaraz świeżo, i z tą ziemią, co ſię między drobnemi korzonkami trzyma, będzie tam gdzie ma rośnąć wſadzone. Ale rzadko ſię to trafia. Częściey, że drzewka trzeba z daleka ſprowadzać i przewozić. Na ów czas zaraz po wykopaniu, należy ie układać na wozie ſłomą obeſłanym, aby ſię korzenie nie tarły. Korzenie ſame kiedy ſą długie należy do kupy zwiiać i mchem przeplatać. Na wierzchu należy korzenie dobrze mchem okryć, aby żaden nie był na ſłońcu i powietrzu. Jeżeli droga ieſt daleka trzeba ie z góry wodą

od czaſu do czaſu polewać. Sprowadzone drzewka na mieyſce, dobrze ieſt, w wodzie bagniſtey, lub w gnoiówce namoczyć przez 12 godzin. Potém dopiero przyſtąpić do ich ſadzenia.

Dół na każde drzewko powinien iuż być dawniey wykopany, tak żeby miał dwa łokcie w ſzerz i w głąb. Ziemia z wierzchu iako lepsza, powinna być na iednę kupę oddzielna, ſpodnia zaś iako gorsza na drugą. Zawczaſu także trzeba gdzie pługiem nadrzeć darni i nad doły ſprowadzić. Spód owego dołu w trzeciey części, powinien napełniony bydź darnią wſpak obróconą żeby korzonki leżały do góry; druga część dołu zaſypuie ſię ziemią co była z wierzchu odkopana, lub inną dobrą, iaka ieſt brana z dróg publicznych za pogody i z kretowiſk świżych. Gdy iuż dwie trzecie części dołu będą zaſypane, dopiero ſadzi ſię drzewko ſame. Już one, ieżeli mokło, było trochę przedtém wyięte żeby oſchło. W powſzechności bowiem trzeba ſię

ſtrzedz aby nie ſadzić drewek w błoto; dla tego dni pogodne ſą do tego naylepsze. Za nim ſię drzewko wſadzi trzeba obeyrzeć korzenie. Jeżeli ſą iakie połamane, zgniecione, lub nagniłe, trzeba ie oderznąć, lub z grubſzych zgniliznę wyrznąć, rany wſzyſtkie naſmarować maścią z gliny i krowieńca zmieſzanych, zawinąć pakułami obwiązać lipowemi łyczkami i dopiero wſadzić. Korzenie trzeba rozłożyć na wſzyſtkie ſtrony równo ile być może. Trzeba wiedzieć albowiem, że podług korzeni roſną gałęzie. Z którey ſtrony ieſt więcey korzeni, z tey będzie więcey i gałęzi. — Na ſame korzenie ſypie ſię ziemia iak naypulchnieyſza iaka ieſt z dróg, lub z kretowiſk świeżych. Ogrodnicy zwykli zaraz ziemię około drzewka deptać, co ieſt głupſtwo. Doſyć ieſt drzewkiem wolna wſtrząſać i ziemię ręką między korzenie wciſkać, aby wſzędzie doſzła. Na wierzch ſypie ſię dopiero ziemia gorſza co była na ſpodzie dołu. A na-

koniec wylewa ſię parę ogrodniczych konwi wody, żeby ziemia oſiadła i z wodą doſtała ſię między wſzyſtkie korzonki. Żerdź dla podpory drzewka ſtawia ſię zaraz z drzewkiem gdy ieſzcze widać korzenie. Darń owa kładzie ſię dla tego, że z niey kiedy zgniie, robi ſię bardzo delikatne ziemiſko, w którym wyraſtaiące włoſkowe korzonki, mogą ſię piąć i brać z niego obfitą paſzę.

Spyta ſię kto iaki grunt ſłuży różnym gatunkom drzewek? odpowiadam, drzewa iądrkowe, to ieſt gruſzki, iabłka roſną ſporo na gruntach tęgich, gliniaſtych; zaś peſtkowe, iakoto śliwki, morele, abrykozy, na lekkich, piasczyſtych. Można tedy doły napełniać ziemią taką, iaka ſłuży drzewkom, które ſię myśli ſadzić.

Spyta ſię kto powtóre, która pora roku ieſt nayzdatnieyſza do ſadzenia? odpowiada. Jeſień, kiedy liście zaczyna odpadać i zima cała. Wioſna już nie tak ſłuży, dla tego, że ſię ſok prę-

dzey poruſza niż ieſzcze można kopać. Zaczém cyrkulacya ſoku przerywa ſię, ten który iuż w drzewo wſtąpił psuie ſię i w nim śmiertelne może ſprawić choroby.

Drzewko w ieſieni wſadzone, nie potrzebuie przez zimę żadnego około ſiebie ſtarania. Wyiąwſzy, iż powinno być ſłomą obwiązane tak wyſoko iak mogą zaiące doſtać, aby kory nie gryzły. Na wioſnę ta być powinna naypierwſza oſtrożność, żeby gałązki przed zimą wſadzonego drzewka, znacznie ſkrócić. Im mniey było korzeni, tym też mniey być powinno i gałęzi. Bo gdy między temi dwiema częściami drzewa z początku nie będzie proporcyi, uschnie. Jeżeli gałązki ſkrócone ſą cienkie, to ich rany zagoią ſię ſame. Lecz ieżeli gałęzie ſą grubę na pół cala i więcey, rany ich świeże, trzeba zaraz obwinąć maścią wſpomniona, gdy rzecz była o korzeniach. — Oprócz tego trzeba obeyrzeć drzewko ieżeli nie ma gdzie gałęzi przyłamanych, ran da-

wnych nie zagoionych, to ieſt nie zalanych i okrytych świżą korą, lub ieżeli kora ſama nie ieſt gdzie nadbolała. Bo ieżeli ſię znaydzie co takiego powinno to być oderznięte równo aż do zdrowego i maścią ową zawinięte. Inaczey mieyſce iakie nadpróchniałe, zaraża całe drzewo, i ſprawuie, że nędznie rośnie i wkrótce całe uſycha. — Muſzemy tu wſpomnieć, że maść nie raz wſpomniona, ieſt użyteczna, a dla ludzi proſtych zdatna naybardziey dla tego, że nic nie kosztuie, lecz ieżeliby kto ſię nią brzydził tedy może używać inney. Ta druga robi ſię z woſku żółtego i żywicy w równych częściach ſtopionych. Nie trzeba tylko w palcach tey maści troche rozrobić i na ranę drzewa przylepić.

Opiſawſzy iuż co trzeba czynić przy ſadzeniu drzewek i po ich ſadzeniu na wioſnę. Zakończemy na ſpoſobie dalſzego ich pielęgnowania aby prędko roſły. Sposób ten zawiſł na uprawianiu ziemi około młodych drzewek i ich polewaniu.

Co do pierwszego, ponieważ wiele na tym zależy, aby ziemia na którey co rośnie była pulchna, przeto nie trzeba dopuszczać aby około drzew ziemia trawą zarastała, lecz co 15. dni łokieć od pnia powinna być lekko uprawiona i wzruszana. Narzędzie do tego nayzdatnieysze są to grabie żelazne, które razem i trawę wszelką wyrywaią, i ziemie bez naruszenia korzeni wzruszaią.

Co do polewania, kto chce żeby drzewka iego sporo rosły, powinien tego pilnie przestrzegać, aby raz wraz ziemia na około nich miała przyzwoitą wilgoć. Jeżeli tedy czasy są gorące, suche, trzeba ie co rano i ku wieczorowi na dwie godziny przed zachodem słońca polewać wodą miętką, albo też studzienną, którą na kilka godzin wprzód wyciągniona, stała w kadziach lub beczkach. Jeżeli grunt iest bardzo piasczysty, to na łokieć około drzewek trzeba ziemie okryć gnoiem bydlęcym, który chłod i wilgoć utrzymuie w ziemi.

Woda iednak ſama, nie tak pomnoży wzroſt młodych drzewek, iak kiedy co tydzień dwa razy drzewka będą podlane gnoiówką. Tylko trzeba na to pamiętać, żeby tego nie czynić pod czas upałów; ale gdy ſię zabiera na deſzcz, lub też na wieczor. Jeżeli gnoiowka ieſt zbyt tłuſta czyli gęſta, to po każdey konwi gnoiówki, trzeba wylać konew wody, żeby pognóy gęſty rozrzedziła i w ziemie aż do korzeni zaprowadziła.

Wſzakże nic na świecie nie pomnaża tak wzroſtu drzewek iak pomyie kuchenne. Rzecz godna zadumienia, iak rzecz ta licha i na nic ſię nie zdaiąca w goſpodarſtwie, dziwne ſprawuie ſkutki w ogrodach. Wiadome mi ſą przykłady, że drzewka pomyiami podlewane, w lat 10–12 przyſzły do ogromności zwyczayney drzewom, maiącym lat 30–40. Zgubiłby iednak drzewka ſwoie, ktoby używał tego ſpoſobu bez żadney oſtrożności. Swieże pomyie, tak iak wychodzą z kuchni ſą ſzkodliwe i

palą drzewko. Żeby ie uczynić nieszkodliwemi; powinna być blisko kuchni wkopana w ziemię beczka dębowa lub kadź, w którąby rynną, lub też innym sposobem pomyie zbierane były. Przynaymniey tydzień powinny być w beczce i mieszane często aż od spodu, żeby się na słońcu i powietrzu wytrawiły. Ten pognóy służy tylko czasem, naywięcey dwa razy na tydzień, i nigdy w upały, ale w czas pochmurny, lub na noc, i nie trzeba po nim żałować wody. Zaraz pierwszego roku da się widzieć wielki skutek tego sposobu; gdy latorośle innych drzewek w Jesieni będą na pół łokcia długie, na drzewach pomyiami podlewanych dóydą długości dwółokciowey i więcey.

Znayduią się czasem tacy, co się cieszą, kiedy ich drzewka w roku pierwszym lub drugim po wsadzeniu kwitną i iaki owoc wydaią. Rostropny gospodarz, niech się tego strzeże. Gdyż zbyt wczesne rodzenie, przyprawia

drzewka o zgubę. Przez trzy lata pierwfze, wfzyftek kwiat, który fię okaże na drzewkach, powinien być nożyczkami oftrzyżony, natura tym fpofobem nie będąc formowaniem owocu roztargniona, obróci całą fwoię dzielność na formowanie drzewa famego, i prędki wzroft iego. Zaś gdzie ieft drzewo, tam będzie i owoc.

Nie dofyć żeby rofło drzewko, trzeba w to potrafić, aby rofło pięknie i nabywało zawczafu pięknej figury. Sam pień aby był profty, powinien mieć podporę mocną i być do niey raz i drugi łykiem przywiązany. Między podporą i drzewkiem powinien być mech aby fię nie tarło. Wierzch zaś fam będzie piękny, ieżeli na okoł fą równe gałęzie i równo rozłożone. Trafia fię, że czafem po iedney ftronie rofna gałęzie mocne i grube, gdzie indziey zaś fame ftabe i cienkie. Ogrodnicy bez teoryi, chcąc wadę poprawić, obcinaią bardzo grube gałęzie a cienkie pufzczaia, w nadzieie, że tam-

te osłabieią, te zaś zgrubieią. To nic nie pomoże. Chcąc iaką gałąź osłabić, a inną wzmocnić, trzeba sobie postąpić przeciwnie, to iest grubą gałęź albo cale zostawić, albo też bardzo mało skrócić, zaś cienką iak naybardziey skrócić, to iest nie zostawić iey, iak dwa lub trzy oczka. Jest to iedyny sposób zamienienia iey w grubą.

Większa wada iest w drzewkach, kiedy tylko z iedney strony maią gałęzie, a z drugiey mało co albo nic. Na ten czas należy uciec się do przemysłu i pomoc naturze do wyprowadzenia gałęzi kunsztowney: a to tym sposobem. W tym mieysću, gdzie potrzeba gałęzi, nożykiem ostrym, przetnie się kora gładka i zdrowa. Te przecięcie powinno być z góry na dół, na $1\frac{1}{2}$ cala długie. Potém z drzewa iakiego twardego zrobi się klinik cienki, tak szoroki iak owa rana, i zatknie się go w owę ranę a podważywszy troche kóry, wciśnie się go nieco pod nię i tak zostawi. Żeby słońce nie dochodziło rany,

trzeba ią czém zasłonić. Co rano i wieczor przez 3. dni, trzeba klinik ów z pod kory wyiąć, sok z rany i klinika otrzeć, a po trzech dniach wyiąwszy ostatni raz klinik, trzeba ranę łyczkiem zawiązać nie zbyt mocno. W tydzień odwiąże się rana wcale. Już w ten czas spostrzeże się w tém mieyscu iakaś nabrzmiałość; z którey wyrośnie potem gałąź bardzo mocna.

Nakoniec gdy często mówiemy o obcinaniu, musiemy ostrzedz co w nim zachować należy, Po ogrodach co dzień napatrzemy się, że i na tém nie znaią się ogrodnicy. Tak oni obcinaią drzewa iakby tylko byli cieślami a nie ogrodnikami Rąbią oni drzewo nie obrzynaią. Dla tego też wszędzie widać kikuty, które nayprzód same usychaią a potem i całe drzewo zarażaią. Maiąc iaką gałązkę oderznąć, trzeba nayprzód uważać iakie oczko zdrowe; Przy tem oczku to iest na ćwierć cala, oderznie się gałązka nie w prost, ale z ukosa, tak żeby nad oczkiem zo-

ſtał iakiś paznokieć. Jeżeli gałąź ieſt gruba, robi ſię to piłką nie ſiekierą, potem ſię rana oſtrym nożem wygładzi i opiſaną maścią iedną lub drugą zakryie. Sok wſtępuiąc do owego oczka, a znayduiąc ieſzcze cokolwiek nad nim kory, podnoſi ſię ieſzcze wyżey, a z niey łatwo ſpuſzczaiąc ſię zaleie owe ranę ukoſną.

Te to ſą iſtotne wiadomości, których przez lat 20. blizko doświadczaiąc przekonaliśmy ſię, że bardzo mogą pomoc do prędkiego drzew urodzaynych wzroſtu. Tym ſpoſobem drzewa pielęgnowane, mogą ſię uformować zupełnie i zacząć rodzić, peſtkowe, iako to śliwki, wiśnie, morele czyli abrikozy i brzoſkwinie w lat 3. Zaś iądrkowe, to ieſt gruszki i iabłka w lat 6. od przeſadrzenia.

VI.

VI.

Uwiadomienie o nowo wydaném opiſaniu woyny dawney Kozackiey *Z manuſkryptów Węgierſkich.*

Że nas Polaków bardzo muſi intereſſować, cokolwiek ſię ściąga do dawnieyſzych dzieiów Oyczyſtych; przeto uwiadomiemy tu czytelników naſzych o nie dawno wyſzłych *Dzieiach woyny Kozackiey przez Samuela Grondzkiego roku 1676 napiſanych.* Dzieie te łacińſkim ięzykiem napiſane, wydrukowano w mieście węgierſkim *Pesth*, w 30 przeſzło arkuſzach, *in 8vo* z dwóma koperſztychami, pod tytułem naſtępuiącym.

Hiſtoria belli Coſacco-Polonici, autore *Samuele Grondſki de Grondi* conſcripta anno MDCLXXVI. Ex manuſcriptis monimentis hiſtoriæ Hun-

garicæ in lucem protulit *Carolus Koppi* in regia ſcientiarum nniverſitatæ hiſt: nniver: profes: 1789.

Kto tylko ma upodobanie w dzieiach Północnych, winien wdzięczność nie małą Panu Profeſſorowi *Koppi*, że ten manuſkript, przeſzło 112 lat między tylą papierami butwieiący, wyrwał od zatracenia, podaiąc go do druku. Gdyż lubo nas wielu iuż piſarzów np. *Paſtorius*, *Linage de Vauciennes*, *Kochowſki*, *Rudowſki*, *Łobżyńſki* a po części i *Piaſecki* doſtatecznie uwiadomiaią o woynie dla Polſki nieſzczęśliwey z Kozakami wieku przeſzłego za *Jana Kazimierza* wſzczętey; iednak ich powieści nie tylko odbieraią potwierdzenie z świadectwa takiego męża, ale też dowiaduiemy ſię od niego o różnych okolicznościach, które nam dotąd były niewiadome. Oſobliwie ważna ieſt ta pamiątka, od żyiącego na ów czas świadka zoſtawiona, przez to, iż nam daie poznać Karakter i ſposób postępowania z na-

ſzemi Polakami i Kozakami Jerzego *Rakocego* Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, który ſię był także w tę woynę wplątał.

Samuel Grondzki z Grondów, był to ſzlachcic Polſki Kalwińſkiego wyznania, który po zakończonych naukach zoſtawał przy dworze Królewſkim, ale niedługo potém zaciągnął ſię do woyſka i w nim kilka lat ſłużył, a gdy mu oyciec umarł, obiął niemałe dziedzictwo i ożenił ſię. Roku 1661. Król wyſyłaiąc do Kozaków Staniſława Luborwickiego, przydał mu do rady *Grondzkiego*, którego roſtropność znał był Król dobrze. Z Kſiążki ſamey okazuie ſię, że Hetmana Kozackiego *Chmielnickiego* znał był od młodości bardzo dobrze, ale iednak w tém poſelſtwie wytrzymał bardzo wiele, gdyż *Luborwicki* z nienawiści, że mu wyrzucał częſto niewierność poſtępków ku Koronie, i ſzachry z *Chmielnickim*, potrafił w to, że go tenże Hetman Kozacki wziął w areſzt.

Jednak wnet on zoſtał uwolniony i R. 1655. udał ſię do dóbr ſwoich, które zaſtał ſpuſtoſzone od Szwedów. Prześladowania, których doznał od ſwoich, przywiodły go, że przeſzedł do Króla Szwedzkiego, który go znowu tegoż roku poſłał do *Chmielnickiego*. Aby nie wpadł w ręce nieprzyiaciół ſwoich, udał ſię przez Jaſſy do wſpomnionego *Rakocego* Xiecia Siedmiogrodzkiego a od niego dopiero miał ſię udać na Ukrainę do Hetmana. Lecz że i to podlegało wielkim trudnościom, przeto zoſtał u *Rakocego*. A choć nie wſzedł w iego ſłużbę, wśpierał go iednak radą ſwoią i pomógł bardzo wiele do związku, który był zawarty między tym Xiążęciem i Królem Szwedzkim. Nigdy iednak niechwalił iego nieprzyiacielſkich poſtępków, przeciw ſwym wſpół-rodakom. Znaydował ſię także na Kampanij *Rakocego*, którą w kſiędze trzeciey opiſuie.

Gdy nakoniec Polacy podzwignęli ſię, a Szwedów i Siedmiogrodzanów wſzędzie ścigali; *Gronðzki* ſchronił ſię do Tranſylwanij i tam napiſał tę Hiſtoryą, którą dopiéro teraz P. *Koppi* dał wydrukować i do niéy przydał niektóre ſwe uwagi, tož regeſtr materyi.

W I. Kſiędze znayduie ſię opis woyny Kozackiey od roku 1647. do roku 1651. w II. opowiada, iak ſię Szwedzi w tę woynę wmieſzali, i co w Polſzcze dokazywali aż do roku 1655. zaś w III. daie wiadomości o woynie, którą naſi prowadzili z *Rakocym.* W teyże ſamey kſiędze opowiada *Gronðzki* prześladowania, które Dyſſydenci roku 1646 i 1647 wytrzymać muſieli w Polſzcze, a oſobliwie w dobrach Xiążęcia Radziwiłła: Przyczyn buntu Kozackiego wylicza ten piſarz 15. Dzieło ſwóie *Gronðzki* przypiſał Xięciu Siedmiogrodzkiemu *Michałowi Apaſiemu.* Z dwóch przyłączonych Koperſztychów, ieden wyſtawia Xię-

cia *Rakocego*, drugi Kozaka i Kałmuka. Zdaie nam ſię, iżby Dzieie te znalazły niemało czytelników, gdyby ie kto na naſz ięzyk przetłómzczył.

Że tu ieſt raz rzecz o Kozakach, przeto nie od rzeczy będzie przydać nowe wiadomości o tym narodzie, które nam podał P. *Hupel* w dziele ſwoim, w Rydze drukowanym roku 1790. pod tytułem: *Nordiſche Miſcellaneen.* Kozacy ſą oſobliwſzém fenomenem. Będąc co do do urodzenia, ięzyka religij i obyczaiów Moſkalami, iednak formuią oni *ſtatum in ſtatu.* Poddani abſolutney monarchij, a iednak zażywaią demokratyczney wolności; żołnierze od urodzenia a przytém i maiętni goſpodarze; powſtawſzy przypadkiem i zebrawſzy ſię w kupę z potrzeby, iednak potrafili ſobie dać Konſtytucyą, któréyby ſię niewſtydził nawet iaki republikantſki prawodawca.

Autor wſpomniony liczy rodowitych Kozaków pod panowaniem rossyiſkim 600,000 mężczyzn, ale z których wielu ſię teraz w rolników, mieſzczan i kupców zamieniło. Do ſłużby woyſkowéy zapiſanych ieſt 45,000 Wiadomo że oni ſię dzielą na dwie odnogi, na Dónſkich i Ukraińſkich. Pierwſi tylko maią ieſzcze owę pierwiaſtkową Konſtytucyą, ich kray na 500 wiorſt długi, a 300 — 400 ſzeroki, liczy do 50,000 ludzi zdatnych do broni. Oprócz ſtołecznego miaſta *Czerkaſka* maiącego do 8 — 10,000 mieſzkań; ſą oni podzieleni na 120 *ſtaniców* czyli wioſek od 150, do 400 mieſzkań. Poſiadaiąc grunt ſwóy, iak iſtotną właſność, nie znaiąc żadnych oſobiſtych podatków, nie płacąc nic nawet od ſoli, lub gorzałki, ſą tylko do ſłużby woyſkowéy, a to bez żadnego żołdu obowiązani. Bez ſzlachectwa i żadnéy różnicy ſtanów, wſzyſcy ſobie ſą równémi, Korona tylko wdaie ſię do elekcyi ich *Woyskowoi*

Attamana; innych zaś urzędników tak woyſkowych, iak cywilnych obiera ſobie lud ſam, ſkada ich także, podług upodobania, wyiąwſzy niektóre ważnieyſze, rozſądza ſwoie ſprawy podług praw ſwoich i obyczaiów a to większością głosów. Że niedawno Imperatorowa gwardyą z 200 Kozaków uſtanowiła, którzy co trzy lata ſzczodrze udarowani do domu powracaią i że co dzień w Petersburgu ieden regiment Kozaków idzie na wartę, to może wpływać w Konſtytucyą tego ludu.— Ukraińſcy Kozacy ſtracili ſwą Konſtytucyą roku 1783 i zoſtali podzieleni między trzy gubernie.